PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 95 (688) SOBOTA DNIA 28 LISTOPADA 1931 ROKU ROK XI

Ostatni akord Ligi

Wyprawa hokeistów do Berlina. Plany łyżwiarzy polskich



DRUŻYNA HOKEJOWA KRAKOWA POKONAŁA W KATOWICACH ZESPÓŁ ŚLĄSKA 2:0



REPREZENTACJA ŚLĄSKA, ROZEGRAŁA PIERWSZY W SEZONIE MECZ HOKEJOWY Z KRAKOWEM

Po raz ostatni w tym roku zapowiadamy czytelnikom serję meczów ligowych, gdyż te cztery, które zostaną rozegrane w niedzielę dn. 29-go listopada

będą końcowym akordem mistrzostw

na rok 1931.

Wbrew dotychczasowej praktyce, żadne ze spotkań nie przyniesie już walki o tytuł najwyższy czy też o utrzymanie się w ekstraklasie. Te stawki zostały już rozegrane uprzednio.

Tem nie mniej

rywalizacja trzech czołowych zespołów

o tytuł wicemistrza stwarza atmosferę niemałych emocyj, tembardziej, że walka toczyć się będzie bądź bezpośrednio, bądź w pojedynku z mistrzem Ligi.

Dla jednej tylko Pogoni istnieje możliwość wyrównania stanu punktowego z Garbarnią, a w teorji... zdobycia lepszego stosunku bramek.

Na to potrzebne byłoby jednak zwycięstwo Pogoni nad Legją (najprościej obliczając 4:0 i Wisły nad Garbarnią 12:0). Wtedy Pogoń miałaby stos, bramek 50:31, a Garbarnia 49:31. Do uznania czytelników pozostawiamy, czy ewentualności te są możliwe w praktyce, biorąc pod uwagę szczegóły niżej podane.

Mecz Legja — Pogoń odbędzie się w Warszawie. Już to samo

daje przewagę wojskowym,

nie mówiąc już o ich doskonałej formie wykazanej w ub. niedzielę. Wprawdzie i Pogoń pokonała gładko 4:0 Polonię, lecz zwycięstwo Legji 7:2 nad Warszawianką należy szacować wyżej.

W ciągu 5 lat rywalizacji niedzielnych przeciwników tylko dwa wyniki odbiegały od t. zw. normy: 11:2 dla Pogoni i 7:0 dla Legji. Było to jednak w 1927 i 1928 r. i od tej pory zwycięstwa odnoszone były różnicą zaledwie jednej bramki, a zdarzyły się też trzy remisy. Ostatni mecz we Lwowie wygrali gospodarze 2:1.

Derby krakowskie, to starcie innych dwu czołowych przedstawicielek piłkarstwa polskiego.

Będzie tu chodzić nietylko o punkty potrzebne, — Wiśle do tytułu wicemistrza, — Garbarni dla wyprzedzenia innych nietylko stosunkiem bramek.

Wisła wzmocniłaby ogromnie swój autorytet, bijąc w ostatnim meczu mistrza Ligi, co udało się w drugiej kolejce gier tylko ŁKS-owi w Łodzi (1:0)

Jeśli Garbarnia tę przeszkodę minie, zwycięsko ustanowi

nienotowany dotychczas rekord

w grach ligowych. Mamy tu na myśli fakt, iż wszystkie cztery przegrane Garbarni brzmiały 1:0, a tylko trzy razy strzelono jej po 2 bramki na jednym meczu, co przyczyniło się do imponującego bilansu 21 spotkań—49:19!

Pierwszy mecz Wisła — Garbarnia dał wynik 0:0. Cztery poprzednie przyniosły po dwa zwycięstwa każdej z rywalek i stosunek bramek 10:9 dla Garbarni.

Ruch gości u siebie Warszawiankę, która po „cudownem ocaleniu" od spadku z Ligi,

nie przywiązuje już zdaje się żadnego znaczenia

do walki o punkty. Mówi o tem ostatnie zawieszenie przez Ligę, z powodu niewielkich stosunkowo zaległości finansowych (158 zł.), następstwem czego jest automatyczna utrata punktów bez względu na wynik meczu.

A przecież dług i tak musi być uiszczony, choćby przed walnem zgromadzeniem dla uzyskania prawa głosu na niem.

I bez tych kwestyj ślązacy uchodzą za pewnych faworytów, chociaż na wiosnę ulegli Warszawiance 0:2.

Ruch ma też wszelkie szanse na zajęcie aż 5-go miejsca w tabeli i wyprzedzenie ŁKS-u i Warty.

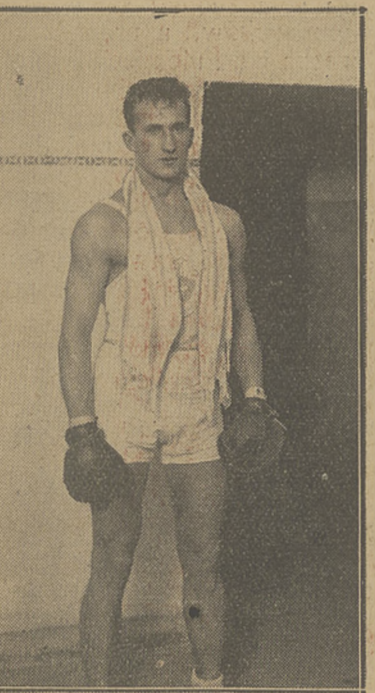
Czwarty mecz niedzielny odbędzie się we Lwowie. Czarni zmierzą się tam z Cracovią, która pokonała ich w pierwszem spotkaniu 3:1. Wogóle w całej historji walk ligowych Czarni

odnieśli tylko jedno zwycięstwo 4:3,

a doznawali porażek w rodzaju 0:6 i 0:8!

Obecnie, jako gospodarze, lwowianie mają duże szanse aby wyrównać nieco tak fatalny dla siebie bilans bramkowy.

Sukcesy Wieczorka i Wocki w Finlandji



WIECZOREK B. K. S.
odniósł dwa piękne sukcesy podczas wyprawy do Finlandji z Wocką.

Występ dwu pięściarzy polskich — Wocki i Wieczorka w Helsingforsie zakończył się pełnym niemal sukcesem. Gdyby nie stronniczość sędziów, wywieźlibyśmy ze stolicy Finlandji 5 zwycięstw na 5 walk. I tak jednak ślązacy mają bilans wybitnie dodatni: 3 zwyciestwa, w tem 2 przez k.o.

Pierwszego dnia wobec 6000 widzów i przedstawicieli poselstwa polskiego, Wocka zwyciężył przez techniczny nokaut w drugiej rundzie mistrza Finlandji, Gurevicza. Świetny ów zawodnik, z pochodzenia Polak, na mistrzostwach Europy w Budapeszcie grał dominującą rolę i po zwycięstwie nad Stibbem, przegrał z Körösym, mimo ogromnej przewagi. Świadczy to wymownie o jego klasie.

Wieczorek w spotkaniu z mistrzem Finlandji Hyhfaenenem został dotkliwie pokrzywdzony przez sędziów, gdyż zasłużył co najmniej na remis, nigdy na przegraną.

W niedzielę walczyli ślązacy pięściarze drugi raz w Helsingforsie. I tym razem sędziowie skrzywdzili Polaka, dla odmiany Wockę, przyznając mimo jego niewątpliwej przewagi, zwycięstwo na punkty Thybekowi. Natomiast Wieczorek zwyciężył w 2-ej rundzie przez k.o. Hyllmena.

Także trzeci występ Wieczorka przyniósł mu sukces w postaci zwycięstwa na punkty nad Fordenem. Wocka trzeci raz w Helsingforsie już nie walczył.

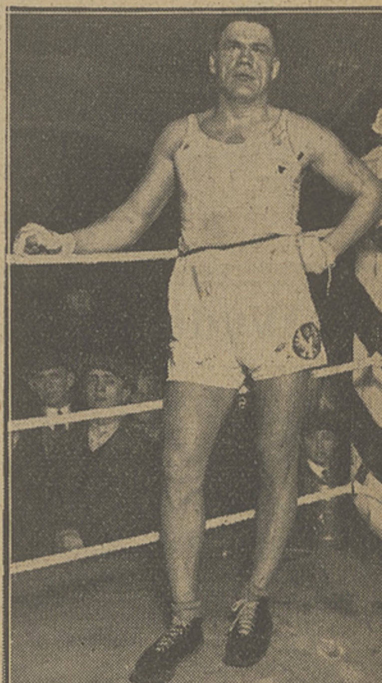
Obecnie ślązacy znajdują się w Rydze, gdzie stoczą walki w sobotę i w niedzielę, poczem Wieczorek wyjeżdża do Danji i będzie walczył w szeregach poznańskiej Warty w Kopenhadze. Wystrach, który również wzmocni szeregi Warty w Kopenhadze, wyjeżdża wprost z Katowic do Danji.

Materski, reprezentacyjny gracz polski i obrońca Legji — z powodu choroby nie wyjedzie do Berlina na mecze z Brandenburgją

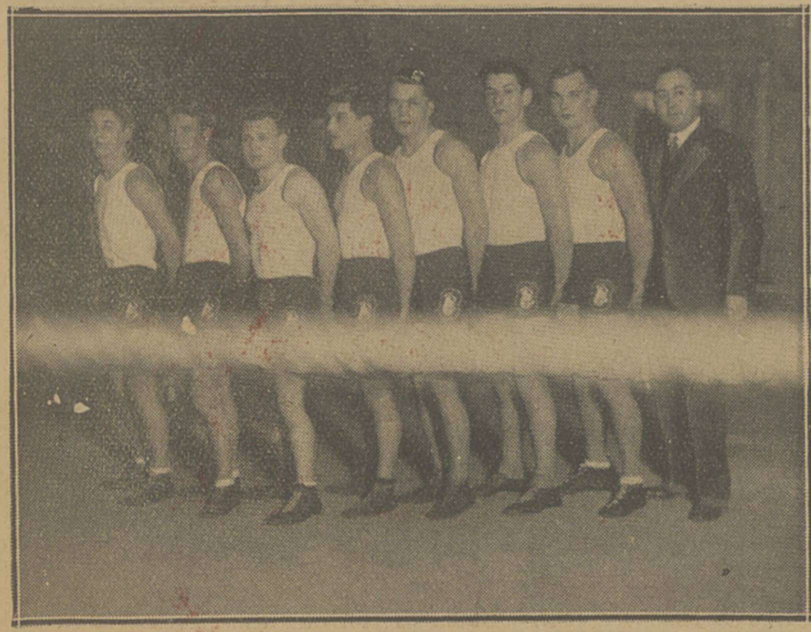


HENRYK BUDZYŃSKI,
znakomity wioślarz, który wespół z Mikołajczykiem zdobył mistrzostwo Europy na dwójce bez sternika, został trenerem zawodowym A. Z. S. Poznań.

Nowikow, obrońca Polonii warszawskiej, odbywa służbę wojskową w podchorążówce w Krakowie i zasilił drużynę hokejową Cracovii.



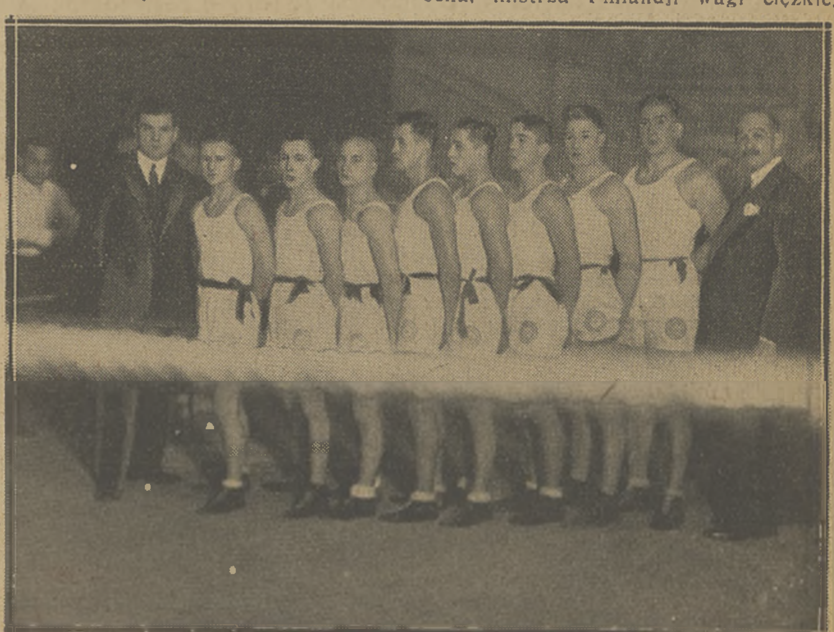
WOCKA (B. K. S.)
znokautował w Helsinki Gourewitscha, mistrza Finlandji wagi ciężkiej



REPREZENTACJA BOKSERSKA WARSZAWY
Od lewej: Pasturczak, Kazimierski, Anders, Birenzweig, Karpiński, Garbarz, ...izerski i prezes Derda



LEGJA — WARSZAWIANKA 4:2
Keller wybija piłkę bezpośrednio po strzale Nawrota



REPREZENTACJA BOKSERSKA ŁODZI
Od lewej: Pietrzyński, Kustosz, Cyran, Klimczak, Garncarek, Chmielewski, Wurm i Konarzewski

Wyprawa hokeistów do Berlina

Dwa mecze kombinowanego zespołu Legji z Branderburgją

Berlin, 24 listopada.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę ukażą się na lodowisku słynnego Pałacu Sportowego w Berlinie poraz pierwszy polscy hokeiści. Legja spotka się dwukrotnie z reprezentacją Brandenburgji (poza BSC). Pierwotnie miała Legja grać po jednem spotkaniu z Berliner S.C. i reprezentacją Brandenburgji; w ramach imprezy jednak, grają również Anglicy, a ci, sprowadziwszy przed 3- tygodniami BSC na dłuższy czas do siebie, domagają się obecnie minimalnie dwu rewanżowych spotkań z mistrzem Rzeszy. Wobec tego ustalono program na dwa spotkania Anglja — BSC i dwa spotkania Legja — Repr. Brandenburgji.

Można wyrazić tylko zadowolenie z takiego sfinalizowania sprawy, choć w normalnych warunkach wolelibyśmy, jako przeciwnika Legji, naturalnie BSC. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że jedna z najpotężniejszych drużyn Europy, jaką jest BSC, ma za sobą miesieczny trening w turniejach na torach Anglji, Francji i u siebie w domu, ba, jest już nawet po eliminacjach olimpijskich (poleca się specjalnej uwadze polskim władzom). To też w obecnej formie byłby BSC dla Legji, jadącej do Berlina niemal bez treningu, na dosłownie pierwszy (!) mecz w sezonie, przeciwnikiem zbyt potężnym.

Reprezentacyjny zespół Brandenburgji, do którego wstawieni będą najlepsi gracze berlińskich stowarzyszeń, z pominięciem BSC, stoi, jeśli chodzi o efektywne umiejętności, o szczebel niżej od Legji, jednak w danym wypadku, majac za sobą doskonały trening i luźne turnieje, handicap własnego toru, powinien być przeciwnikiem conaj mniej równorzędnym, jeśli nie lepszym. Reprezentacja Berlina, jeśli nie rozporządza jeszcze arkanami techniki swych kolegów z BSC, jest mniej zblazowana, grą niezwykle ambitnie, a przedewszystkiem bardzo szybko. Mimo to, spodziewamy się, że warszawiacy, o ile potrafią się szybko zaaklimatyzować w specyficznej atmosferze Sportpalastu (zgęszczone powietrze, hałaśliwa, lecz objektywna publiczność, małe rozmiary toru lodowego!) — oba spotkania zakończą honorowo.

Dusza i głowa niemieckiego sportu hokejowego, dyr. Kleeberg (obecny podczas mistrzostw świata w Krynicy) oświadczył nam, że wie o braku treningu polskich hokeistów, nie mniej pewny jest ich dwukrotnego zwycięstwa. Oby! Innego zakończenia pierwszego w Niemczech naszego występu nie można sobie życzyć.

Spotkania Legja — Brandenburgja są w obu dniach przedmeczami spotkań Anglja — BSC.

Dla uniknięcia nieporozumień notujemy: „przedmecze" odbywają się w Sportpalaście zwykle po meczu głównym, to też pełny udział publiczności jest zapewniony. Legja gra więc w oba dni o 10 wieczorem.

Na zakończenie mała uwaga pod adresem kierownictwa Legji. Ze względów finansowych reklamują tu wicemistrza Polski jako drużynę „Warszawy"; godziłoby się, aby kierownictwo drużyny warszawskiej, celem sprostowania tego tricku reklamowego, zaopatrzyło graczy w takie kostjumy, któreby wyraźnie stwierdziły ich przynależność klubową.

Podczas spotkań obu wieczorów uświetni program start Sonji Henie, ostatni w Europie przed Lake Placid!

H. Gliner.

Piłkarze Garbarni na Morawach

Szczegóły udanej wyprawy mistrza Ligi do Karwiny i Ostrawy

Mor. Ostrawa, listopad.

Sport polski wiele zyskał na ostatnich występach Garbarni na terenie Czechosłowacji. Jakkolwiek zwycięstwa Polaków nie należą do kategorji niezwykłych sukcesów, to jednak znany mistrz Polski — swą koncertową grą zdobył sobie powszechne uznanie i pierwszorzędną markę.

Nikt tu nie spodziewał się po gościach tak pięknej gry. Tu i owdzie rozchodziły się wieści, że oba spotkania traktowane są przez Garbarnię, jako ostatni trening przed ciężką nadchodzącą niedzielą. Mimo to jednak krakowianie pokazali nam futbol stojący na najwyższym poziomie, jakiego dawno w Morawskiej Ostrawie nie oglądano.

Pierwszego dnia przeciwnikiem Garbarni był zespół złożony z najlepszych graczy trzech klubów polskich w Cieszynie. Gospodarze walczyli niezwykle ambitnie, lecz umiejętności ich były zbyt małe, by sprostać — wyjątkowo może dobrze usposobionym gościom.

Przewaga Garbarni była tak wielka, że stosunek bramek zupełnie nie odpowiada faktycznemu obrazowi na boisku. Zwłaszcza pierwsza połowa, była „koncertowa", podczas gdy w drugiej Garbarnia ograniczyła się jedynie do gry pokazowej, i dlatego jest ona cyfrowo mniej imponująca.

Drugi mecz rozgrywała już Garbarnia z przeciwnikiem o wiele groźniejszym: kombinowanym zespołem dwu najlepszych tutejszych drużyn Slovanu i S. K. Morawska Ostrawa. Slovan, kilkakrotny mistrz czeskiego Śląska, w r. ub. w finałowych rozgrywkach o amatorskie mistrzostwo Czechosłowacji, wyeliminował słynne Židenice.

I tym razem najlepszą częścią drużyny krakowskiej był napad, kierowany doskonale przez Smoczka. Oba skrzydła świetnie usposobione, jak dnia poprzedniego. W pomocy najlepszy Wilczkiewicz, a w obronie Bill.

Czeski zespół natomiast miał najsłabszą linję w ataku, który zresztą wobec dobrej gry pomocy Polaków nie miał nic do powiedzenia. Znacznie lepszą była już pomoc, a z tria obronnego, najlepszym był bramkarz Koniarski.

Od pierwszych chwil Garbarnia intensywnie atakuje. Smoczek świetnie wysyła skrzydła, które wciąż zagrażają miejscowym. Przewaga Polaków w 8-ej minucie uwidacznia się cyfrowo, gdy Smoczek strzela pierwszą bramkę. W kilka chwil potem ten sam gracz zdobywa drugi punkt. W tej części gry gospodarze nie dochodzą wogóle do głosu.

Gospodarze zrywają się jednak do ataku i coraz częściej zapuszczają się pod bramkę mistrza Polski. Wreszcie około 20 minuty Skopalik strzela pierwszą, a zaraz potem Kubaty — wyrównującą bramkę.

Po przerwie gospodarze opadają nieco na siłach, Garbarnia natomiast, zdobywa trzecią bramkę przez Pazurka.

I tym razem Polacy o klasę przewyższali swego przeciwnika, a imponowała u nich specjalnie kombinacyjna gra.

Reasumując powyższe, uznać należy występ Garbarni za niezwykle udany. Mistrz Polski, grą swą zjednał sobie licznych sympatyków, a prasa zarówno czeska jak i niemiecka wyrażała się o nim w superlatywach.

„Morgenzeitung" chwali Garbarnię, widząc w niej drużynę o poziomie najlepszych drużyn nietylko amatorskich. „Technicznie i taktycznie opanowani, Polacy pokazali prawdziwy futbol".

Mlic.

	128 meczów / 498 bramek	Garbar.	Pogoń	Wisła	Legja	Ł.K.S.	Warta	Ruch	Polonia	Cracovia	Czarni	Warszaw.	Lechja	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Garbarnia	T	0:1 3:1	0:0	0:1 3:0	2:1 0:1	0:1 2:2	1:1 3:1	2:0 3:2	1:1 4:2	6:1 4:0	4:1 3:1	4:1 4:0	21	13	4	4	49	19	30	12
2	Pogoń	1:0 1:3	A	2:1 2:2	2:1	3:3 1:3	0:7 2:0	1:1 3:4	4:0 4:0	0:0 1:1	2:1 1:1	5:1 3:1	5:1 3:0	21	11	6	4	46	31	23	14
3	Wisła	0:0	1:2 2:2	B	0:1 3:1	3:2 4:1	4:1 2:1	6:2 0:2	3:1 3:0	4:1 1:2	5:1 2:1	5:2 1:1	1:2 0:2	21	12	3	6	51	23	27	15
4	Legja	1:0 0:3	1:2	1:0 1:3	E	1:3 6:0	4:1 3:1	1:0 4:5	8:1 1:1	4:1 3:1	2:1 3:2	2:4 7:2	1:2 1:0	21	13	1	7	55	33	27	15
5	Ł.K.S.	1:2 1:0	3:3 3:1	2:3 1:4	3:1 0:6	L	0:2 4:0	2:3 4:0	2:3 1:1	4:1 2:2	1:1 2:1	1:4 3:0	1:0 7:0	22	10	4	8	48	38	24	20
6	Warta	1:0 2:2	7:0 0:2	1:4 1:2	1:4 1:3	2:0 0:4	A	6:1 0:2	0:1 2.0	2:1 7:1	0:3 6.0	3:2 1:2	8:0 5:0	22	11	1	10	55	34	23	21
7	Ruch	1:1 1:3	1:1 4:3	2:6 2:0	0:1 5:4	3:2 0:4	1:6 2:0	L	3:0 4:2	1:4 4:2	2:1 0:1	0:2	5:0 2:2	21	10	3	8	43	45	23	19
8	Polonia	0:2 2:3	0:4	1:3 0:3	1:8 1:1	3:2 1:1	1:0 0:2	0:3 2:4	I	2:2 1:1	5:0 2:0	6:0 4:1	1:2 1:0	22	7	4	11	31	46	18	26
9	Cracovia	1:1 2:4	0:0 1:1	1:4 2:1	1:4 2:3	1:4 2:2	1:2 1:7	4:1 2:4	2:2 1:1	G	3:1	1:6 1:0	3:1 2:1	21	6	6	9	33	50	18	24
10	Czarni	1:6 0:4	1:2 1:1	1:5 1:2	1:2 2:3	1:1 1:2	3:0 0.6	1:2 1:0	0:5 0:2	1:3	O	1:0 2:0	4:2 3:2	1	6	2	13	25	50	14	28
11	Warszaw.	1:4 1:3	1:5 1:3	2:5 1:1	4:2 2:7	4:1 0:3	2:3 2:1	2:0	0:6 1:4	6:1 0:1	0:1 0 2	W	5:1 4:0	21	6	1	14	35	58	13	29
12	Lechja	1:4 0:4	1:5 0:3	2:1 2:0	2:1 0:1	0:1 0:7	0:8 0:5	0:5 2:2	2:1 0:1	1:3 1:2	2:4 2:3	1:5 4:0	A	22	5	1	16	23	6.	11	31

Na terenie Lwowa

Lwów, w listopadzie

Na terenie sportowym Lwowa nie dzieje się chwilowo nic ciekawego. Emocyj dostarczała w ostatnich dwóch tygodniach Pogoń, która pod koniec wzięła na ambit i wygrała trzy mecze ze stosunkiem bramek 10:0. Widać z tego, że niewielki tylko wysiłek mógł wystarczyć, by wydostać się jeszcze wyżej. Zabrakło go jednak w decydującem pod tym względem spotkaniu z Ruchem i... wygórowane nadzieje kibiców spaliły na panewce.

Wyniku meczu z Legją w Warszawie oczekują tu z wielkiem zainteresowaniem, zadecyduje on bowiem o ostatecznej lokacie w tabeli, a pozatem chodzi też o prestiż moralny. Skład ekspedycji Pogoni do Warszawy nie jest jeszcze pewny, zdaje się, że zostanie on osłabiony ze względów od kierownictwa klubu niezależnych

Ostatki

Na pożegnanie ujrzą zwolennicy piłkarstwa zawody Czarnych z Cracovią. Mecz ten nie ma większego znaczenia. Czarni mogą conajwyżej wzbogacić się o dwa punkty i poprawić nieco swój stosunek bramkowy. Cracovia również niema nic do stracenia, ani też zyskania.

Mróz

Nagle oziębienie się zaskoczyło zwolenników łyżwiarstwa i hokeja lodowego, którzy przygotowań do sezonu nie brali, zdaje się, zbyt poważnie. Tory dotychczas jeszcze nie zostały zalane wodą. Czyni się to obecnie, co nie wpłynie jednak korzystnie na jakość lodu. Dzięki pomocy LTŁ oraz PZŁ, kapitan Kowalski wybrał się z partnerką swą, panną Bilorówną do Budapesztu, gdzie mistrzowska para Polski przejdzie intensywną zaprawę pod okiem wytrawnego trenera.

Na odcinku hokejowym po szumnych zapowiedziach — cisza! Przygotowania odbywają się w skrytości, a jak twierdzą nawet złośliwi: wogóle ich niema. Faktem jest, że rozwijająca się dodatnio sekcja Lwowianki zwinęła swą działalność. O losach graczy jej dowiemy się zapewne w ciągu najbliższych dni. Pogłoski twierdzą, że zasilą oni przedewszystkiem szeregi Lechji. Ubytek Lwowianki nie odbije się zresztą na ilościowym układzie sił, gdyż miejsce jej zajmie reaktywowana sekcja hokejowa A. Z. S-u.

Prowincja gra w hokeja

Pozatem wzbogacił się związek okręgowy o nowych dwu członków i to z prowincji. Kluby Polonia i Czuwaj z Przemyśla zgłosiły swe przystąpienie do LOZHL. Akces drużyn prowincjonalnych przyjąć należy z zadowoleniem, obecnie jednak wyłoni się poważ na trudność z przeprowadzeniem rozgrywek mistrzowskich kl. B. Na wyjazdy są kluby dziś jeszcze finansowo za słabe, a sprowadzanie mało atrakcyjnych przeciwników z Przemyśla również nie przysporzy dochodów.

Nastroje opozycyjne

O jakimś szerszym programie nic nie słychać. Liczyć możemy jedynie na międzymiastowe zawody z Krakowem o puhar „Gazety Porannej", które tym razem jednak odbędą się pod Wawelem. O nawiązaniu kontaktu z Rumunją, a przedewszystkiem z Czerniowcami, jakoś nikt dotychczas nie myśli.

W kołach hokejowych Lwowa ujawniają się zresztą lekkie nastroje opozycyjne w stosunku do pilityki PZHL, który zakreślił sobie znów szeroki program gier reprezentacyjnych, nie licząc się bynajmniej z potrzebami klubów.

Rekwirowanie najlepszych graczy przez PZHL na przeciąg całego sezonu, jak to miało miejsce przed rokiem i zapowiada się w tym roku, nie leży w interesie rozwoju poszczególnych ośrodków, a temsamem i całego sportu hokejowego. Metoda ta naraziła w ub. sezonie Pogoń na ciężkie przejścia i omal nie spowodowała tragicznych następstw, to też nic dziwnego, że kluby lwowskie, nauczone doświadczeniem, mają przeciw niej poważne zastrzeżenia.

Z ringu

Bokserzy lwowscy, odpocząwszy po wstępnych trudach, zabierają się znów do pracy. Ruchliwa sekcja Hasmonei sprowadza w niedzielę bokserów krakowskiego Wawelu, którzy bawili już we Lwowie w roku ubiegłym. Pozatem projektowany jest mecz Lwów —Warszawa, Lwów — Górny Śląsk. Hasmonea prowadzi pertraktacje z Amatorskim K. B. i czeka na rozstrzygnięcie PZB w sprawie meczu półfinałowego z B. K. S.

Wydarzenia zagraniczne

400 bramek strzelili dotąd Węgrzy w 156 spotkaniach międzypaństwowych. Zwyciężyli oni 81 razy, przegrali 42 razy, 32 mecze dały wynik remisowy. 400-setna bramke zdobył Auer na meczu ze Szwecją.

Anglja pokonała Walje w meczu o mistrzostwo Wielkiej Brytanji w stosunku 3:1 i prowadzi w tabeli wraz ze Szkocją.

W lidze angielskiej niespodzianki. Vicelider Westbromwich Albion przegrał wysoko 1:5 z Newcastle United. Chelsea, dzięki kupionemu za 150.000 zł. pomocnikowi O'Dowas, pokonała słynny Arsnal 2:1 i zepchnęła go na szóste miejsce w tabeli. Prowadzi nadal Everton, po zwycięstwie nad Gremsby Town 3:2; przed Scheffield Wednesday i Westbromwich Albion.

W mistrzostwie Austrji zaszła zasadnicza zmiana. Kroczący do niedawna na czele tabeli WAC przegrał znów z Admirą 0:3 i spadł na czwarte miejsce, ustępując znów miejsce swym zwycięzcom. O zwycięstwie zadecydowała dużo lepsza gra ataku. Bramki: Schall i Storber. Vienna pokonała przy stałej przewadze Austrję 3:0 i ma nadal o jeden punkt stracony mniej od Admiry. Rapid zwyciężył po zaciętej obronie F.A.C. 3:2. Inne wyniki: Wacker — Slovan 1:1, BAC — Nicholson 2:1.

W mistrzostwie Czechosłowacji Spartа pokonała Teplitzer F. K. 5:2. Nachod doznał pierwszej porażki 0:2 z Victorją (Pilzno). S. K. Kladno pokonał Zizkov 2:1.

Derby Węgier spotkanie Ferencvarosi — Ujpesti zakończyło się zwycięstwem FTC w stosunku 1:0, choć grał on przez cały czas bez kontuzjonowanego napastnika Turaya. Ujpesti miał przewagę, ale dzięki strzałowi Toldiego FTC prowadził już 1:0 i utrzymał wynik, głównie wskutek fenomenalnej gry śr. pomocnika Sarosy'ego. Prowadzi w mistrzostwie Ferencvarosi 18 p. przed Ujpesti 15 p. Pozatem Hungaria pokonała Sabarię 1:0, III Obwód — Bocskai 3:2, Somogy — Attilę 3:0 a Nemzeti — Kispesti 4:0.

W Jugosławji Hajduk pokonał mistrza Beogradski S. K. 2:0, Gradjanski — H.A.S.K. 2:1.

Wiedeń pokonał Sztokholm w meczu hokeja lodowego w stosunku 5:1. Bramki strzelili Sell (2), Tatzer, Kirchberger i Ertl, dla Szwedów Petersen. Szwedzi mieli pecha, ale Austrjacy mieli naogół przewagę i byli doskonali taktycznie.

Hokeiści czescy znów nie mogli się zdobyć na zwycięstwo nad Francuzami, wzmocnionemi coprawda Amerykanami Ramsayem i Murphym. Wynik brzmiał 1:1. Bramki strzelili Malecek i Ramsay. U Czechów świetnie grali Malecek, Pusbauer i bramkarz Smick. U Francuzów pierwiastek brutalności wniósł Ramsay, spokojni i dobrzy byli Munz i Sunoud. Francuzi byli lepsi indywidualnie. Czesi przeważali zgraniem

Sprawa mistrzostw kolarskich świata i przyznania tytułu Falck Hansenowi znajdzie epilog w sądzie paryskim, gdzie 11 grudnia rozpatrywana będzie skarga firmy rowerowej Micharda przeciw Związkowi Międzynarodowemu o odszkodowanie, za pozbawienie Francuza tytułu mistrza.

Zdaje się jednak, że i sąd nie pomoże Michardowi; P. Collignon, celowniczy mistrzostwa, potwierdził bowiem ostatnio znów swą decyzję, dowodząc że o zwycięstwie decyduje chwila, gdy przedni brzeg opony przechodzi nad linją mety, a nie gdy opona dotknie tej linji!

Ponieważ jedynie p. Collignon mógł zaobserwować ten subtelny moment, zeznanie jego będzie musiało być miarodajne dla sądu paryskiego. Nawet fotografje bowiem nie mogły utrwalić tej decydującej chwili.

Gry sportowe

Turniej ośrodka W. F. w Warszawie

Turniej gier Ośrodka był zawsze w Warszawie punktem kulminacyjnym sezonu zimowego w siatkówce i w koszykówce. W sezonie bieżącym wprowadzono bardzo chwalebna inowację, postanawiając turniej urządzać dwa razy — na początku sezonu i przy jego końcu. Kluby zachęcone do pracy pierwszym turniejem, będą miały okazję sprawdzić jej rezultaty w drugim.

Do turnieju tegorocznego zgłosiło się zgórą 80 drużyn z 30 klubów. Prócz znanych na gruncie stołecznym zespołów Polonii, A. Z. S., YMCA, Skry, Makabi, Warszawianki i t. d., zgłosiły swój udział drużyny Radomskiego Koła Sportowego, Koło Łomżan, Koło Kolonij Letnich, Centrum Wyszklenia Saperów z Modlina i t. d.

Nie biorą udziału w turnieju Legja, która została skreślona z listy członków P. Z. G. S., i której drużyny uległy całkowitemu zdekompletowaniu, Przyszłość z Włoch, 16 W. D. H.. Strzelec.

Puharów kl. A bronią: w koszykówce męskiej Polonia (po raz drugi), w kobiecej, rozegranej rok temu po raz pierwszy — A. Z. S. W obu siatkówkach drużyny A. Z. S. zdobyły swe puhary na własność, wygrywając podczas poprzedniego turnieju po raz trzeci z rzędu.

W klasie B w poprzednim turnieju zwyciężyły w koszykówce — szkoła techniczna kolejowa, w siatkówce męskiej — państwową wytwórnią łączności i kobiecej — Przyszłość. W tym roku biorą one udział, z wyjątkiem Przyszłości, w rozgrywkach klasy A.

Największe szanse na zwycięstwo posiada w kl. A w siatkówce męskiej Polonia, która dwa tygodnie temu pokonała drugą obecnie najlepszą w Warszawie drużynę A. Z. S. Trzeci odwieczny rywal — YMCA, nie grał ani jednego meczu i nie trenował, pozatem z powodu wyjazdu kilku dobrych swych graczy do wojska (Bednarek, Oleśnicki), grać będzie w osłabionym składzie. Prawdopodobnie A. Z. S. i Polonia zetkną się już w półfinale — w zwycięzcy tej rozgrywki można się będzie dopatrywać niemal pewnego zdobywcy puharu. W siatkówce kobiecej znowu, dzięki kolosalnemu postępowi, największe szanse zdaje się mieć Polonia. Dotychczasowy jej stały pogromca A. Z. S., przegrał dwa tygodnie temu. Dwa te zespoły przerastają pozostałe conajmniej o dwie klasy.

W koszykówce męskiej zdecydowanym faworytem jest Polonia. Pewną niewidomą jest A. Z. S. Trzeci klub, wchodzący w rachubę — YMCA, na ostatnim meczu nie był groźnym rywalem dla Polonii, przegrywając 6:36. W koszykówce kobiecej spotkają się w finale: Polonia ze zwycięzcą meczu A. Z. S. — Warszawianka. Tu największe szanse posiada mistrz Polski, A. Z. S.

Trudno snuć jakiekolwiek przypuszczenia, kto może wygrać w kl. B, ze względu na absolutny brak jakichkolwiek danych. Z tego względu, oraz z powodu bardzo licznej konkurencji, rozgrywki w tej klasie zapowiadają się ciekawiej jeszcze, niż w kl. A.

Dotychczas w turniejach Ośrodka zwyciężyli:

	w r. 1928	w r. 1929	w r. 1930	w r. 1931
w koszykówce męskiej	Varsovia	YMCA	Polonia	Polonia
„ kobiecej	—	—	—	—
w siatkówce męskiej	Polonia	A. Z. S.	A. Z. S.	A. Z. S.
„ kobiecej	—	A. Z. S.	A. Z. S.	A. Z. S.
w hazenie	Polonia	A. Z. S.	Grażyna	A. Z. S.

Projektowana na dzień 8 grudnia konferencja przedstawicieli Okręgowych Zw. Gier Sportowych i kierowników Okręgowych Ośrodków W. F. mająca na celu omówienie wielu spraw organizacyjnych i współpracy dwu tych instytucyj w poszczególnych Okręgach, ze względu na przypadający w tym dniu spis ludności została przełożona na dn. 13 grudnia r. b

Między dwiema bramkami

Prasa węgierska donosi, iż w czasie ostatniej podróży węgierskiej reprezentacji bokserskiej po Czechosłowacji, zwrócono się do prezesa Węg. Zw. Bokserskiego p. Karnkowskiego o wypowiedzenie się w sprawie stosunków polsko - węgierskich. Pytający — ponoć dziennikarz polski — otrzymał odpowiedź mniej więcej następującą:

„Wszystkie stosunki od czasu ostatniego międzypaństwowego spotkania zostały zerwane. Na meczu skrzywdzono naszych zawodników i dopóki nie otrzymamy zadośćuczynienia w postaci anulowania kwestjonowanych przez nas wyników, niema mowy o jakiemkolwiek porozumieniu. Pisaliśmy o tem do PZB., od którego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. (ml).

Carnera odpoczął już po przegranej z Sharkeyem, wystąpił znów do walki i pobił Lewińskiego na punkty. Po zejściu z ringu olbrzym włoski został aresztowany i wypuszczony na wolność dopiero po uiszczeniu jakiegoś przestarzałego długu.

Bokserzy włoscy pokonali reprezentację Bochum, wzmocniona pięściarzami Essen i Dortmundu w stosunku 13:3 i zabłysnęli, jak w Hamburgu, świetną formą. Również w Hannowerze triumfowali oni w stosunku 11:5.

3400 dolarów przeznaczyła Ameryka na subsydjum dla konkursu olimpijskiego jazdy sztucznej na lodzie. Po 200 dolarów otrzymują z tej sumy: Graffström i Hulten (Szw.), Burger, Holowsky i Schaffer (Aus.), Gantschi (Szwaj.), Bayer (Niem.), małżeństwo Brunet (Fran.), para węgierska i paru sędziów. Dla Sonji Henie Amerykanie tworzą specjalne warunki.

Jak widać U.S.A. zaczyna wreszcie wysuwać konkretne projekty pomocy dla Europy.

Monachjum grało na remis — 2:2 — w hokeju na lodzie z reprezentacją Szwajcarji.

Francuska ekspedycja olimpijska miała obejmować 160 ludzi: 130 zawodników i 30 panów z zarządów związków. Zdaje się jednak, że te „bogate" plany spalą na panewce, gdyż rząd francuski zamiast żądanego subsydjum 7 milj. franków, przeznaczył na Olimpjadę tylko 3 miljony.

Najuch wyjeżdża do Ameryki, gdzie wstępuje wraz z Nusleinem do cyrku Tildena. Świetny gracz berliński powraca do Europy dopiero we wrześniu r. 1932, to też musi zrezygnować z projektowanego treningu Polaków przed Davis-Cupem.

Tournee tennisowe Tildena nie przyniosło mu sukcesów finansowych. Nieudany z powodu deszczu występ w Medjolanie, kosztował „big Billa" około 50.000 złotych, tak, że w rezultacie Tilden musiał dopłacić z własnej kieszeni koło 3.000 dolarów. Zarobił natomiast na Tildenie... Dickson.

Anglicy pokonali w tennisie Szwecję w stosunku 4:1. Poza wynikami podanemi w poprzednim numerze, Perry pokonał Westberga 6:3, 4:6, 6:4, 2:6, 6:3, a Hughes — Garella 4:6, 1:6, 8:6, 6:4, 7:5.

Reprzentacja bokserska Berlina na mecze z Łodzią (6.XII) i z Warszawą (8.XII) wystąpi w nienajsilniejszym składzie, gdyż jednocześnie w stolicy Rzeszy odbywają się dwa ważne spotkania drużynowe.

Skład brzmi jak następuje: Weinhold, Pierentz, Ahrens Stegeman, Berensmeier, Bruch, Holz, Schwarz. (d)

Słynna pływaczka Braun nie należy do tej kategorji zawodniczek, którym małżeństwo zaszkodziło. Pod nowem nazwiskiem Philipsen pobiła ona rekord Europy na 200 mtr. st. dow., osiągając fenomenalny czas 2:40.8 sek.

RAFAŁ MALCZEWSKI

„Łagodna nieżyczliwość“ Związku Narciarskiego

Zakopane nie cieszy się względami władz sportów zimowych

Zakopane, w listopadzie

Wcześniej niż w innych latach, rozpoczął się tego roku sezon narciarski. Zawodnicy mogli już popróbować swoich sił, co w roku olimpijskim byłoby bardzo ważnem, gdyby istniała pewność wyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Program zawodów narciarskich zatwierdzony został na Krakowskiej konferencji na cały rok; — mistrzostwa Polski w tym sezonie będą znów rozegrane u stój Gewontu. Nasza elita zawodników w komplecie; — zima zaczęła się ostro — horoskopy na sezon doskonałe.

Istnieją jednak pewne sprawy, które zaciemniają horyzont naszego zakopiańskiego nieba. Jedną z nich to przyszła Olimpjada zimowa. Problem: jechać czy nie jechać — nie od nas zależy i nie my mamy prawo sądzić, jak rozstrzygnąć trzeba. Lecz decyzje powinny zapaść jak najrychlej; gdyż jeżeli naszym narciarzom przypadnie zaszczyt bronienia barw Polski na śniegach Ameryki, to koniecznem jest natychmiast dać im trenera i to morowego, jakoteż stworzyć warunki i ułatwienia by ostatnie tygodnie przed wyjazdem dały im możność dojścia do szczytu formy.

Wiemy w jak ciężkich ekonomicznie czasach bytujemy i warto głęboko zastanowić się czy tak bardzo konieczna jest wyprawa — lecz skierowanie drużyny nie przygotowanej odpowiednio na Olimpjadę zimową, byłoby rzeczą conajmniej karygodną? Życzyłbym „Zdziśkom i Bronkom“, by ujrzeli Nowy - Świat z tamtej strony Atlantyku, ale nie można zadużo od nich wymagać.

Norwedzy jadą z końcem grudnia — pojadą na „Bremen“, by przejazd oceanem skrócić do minimum i mieć czas do istotnego odpoczynku, przyzwyczajenia się do nowych warunków i zapoznania z terenem i urządzeniami. Ponieważ nie możemy marzyć, by przejazd naszych zawodników przez „wielki staw“ mógł się odbyć tak wygodnie (preliminuje się bowiem na głowę 200 dolarów), niedługo po Norwegach powinniśmy ruszyć.

Zostaje zatem 5 tygodni. Niewiele. Czytaliśmy oświadczenie p. Polakiewicza, prezesa PZHL — że narciarze pojadą — lecz od naszych władz nie otrzymaliśmy do tej chwili żadnego komunikatu w tej sprawie — żadnych też przygotowań z ramienia Komisji Sportowej nie widzimy.

Cały ciężar klęski spada zwykle na zawodników, zwłaszcza w oczach szerokiej publiczności. Dlatego też podkreślam, nie ich będzie wina, gdy dopiero w ostatniej chwili na „chybcika“ wyrwie się do Ameryki po dobre dziesiąte miejsce a przywiezie się ostatnie. Nawet towarzyszący „delegaci“ powinni mieć nieco czasu na przygotowanie.

Wszystko to stoi w łączności z drugą sprawą bolączką. Zakopane od paru lat nie cieszy się sympatją u wysokich władz P. Z. N. „Łagodna nieprzychylność“ oto nazwa dla tego subtelnego uczucia, którem kieruje się Centrala do Okręgu Podhalańskiego. Mimo przeciwności i chwilowych spadków formy u poszczególnych naszych zawodników, dominujemy jeszcze bezspornie z różnicą paru klas nad innymi okręgami; i dlatego nasze pretensje do troche „serca“ nie są fanaberjami rozkapryszonej pokraki, tylko żądaniami świadomego swoich sił przodownika.

Ileż lat pracy złożyło się na to by osiągnąć te rezultaty, któremi szczycił się sport Polski; pracy, która jeżeli chodzi o nasze tutaj czynniki, nieustała, tak iż mimo przepowiedni, nie rychło ustąpimy z czołowego miejsca.

Na „Konferencji Krakowskiej“ nasz Okręg wysunął szereg postulatów do Centrali z których żaden właściwie nie został uwzględniony. Niewchodzę w to czy nieprzydałaby się większa solidarność Zakopiańskim Klubom na tej konferencji — ale teraz powinna koniecznie obowiązywać. Stanowimy siłę posiadając jedynych pierwszej klasy zawodników narciarskich i pracując razem bez dysonansów utrzymamy przodownictwo. Tembardziej iż prezes okręgu p. pułk. Wagner „tyra“ pełną parą, by nietylko teren zdobyty utrzymać, ale i nowego przysporzyć.

Musimy postarać się o mniejszą skocznię — skocznię treningową. Niemożemy liczyć na pomoc z zewnątrz — ideałem byłby własny trener okręgowy. Tylko gnuśność i rezygnacja mogłaby doprowadzić do tego, iż musielibyśmy odstąpić pierwsze miejsce na rzecz innego Okręgu — przez spadek formy naszej elity i brak narybku może się sprawdzić przepowiednia p. prezesa P. Z. N. iż niedługo Zakopane zostanie prześcignięte.

Lecz przypuszczamy że to nie nastąpi, mamy cudowny materjał w jednostajnem pokoleniu, kształcącem się na wzorach, które wyprowadziły nasze narciarstwo na Europę — i paru ludzi którzy nie „popuszczą“, jak p. prezes Okręgu, a wreszcie dochodowość imprez. Skocznia na Krokwi jest nadużywaną, 10 letnie smyki skaczą — nie stoi martwa jak to poniektóre w celach konkurencji Zakopanemu postawione, niepodparte żadnym tubylczym elementem, niemogące w tych warunkach spełnić zadania, dla którego utopiło się w nie pieniądze —wychowania nowego zastępu sił.

Dlatego też muszę wspomnieć o innych imprezach zakopiańskich. Jak corocznie zostanie otwarta ślizgawka; — na torze tym zostaną rozegrane rozmaite zawody hokejowe. Mimo nawoływań „Przeglądu Sportowego“ przed dwoma laty nie zawiązała się żadna drużyna hokejowa w Zakopanem. Nikt się o to nie postarał, nikt niczego nie ufundował. A zresztą najbardziej dochodowym jest sport, którego przdstawiciele są związani węzłami pokrewieństwa i znajomości z ludnością danej miejscowości. Znajdują się pieniądze na rozmaite „Konne Opery górskie“ mogłyby i na ten cel trysnąć.

Inaczej hokej, mający znakomite warunki rozwoju w Zakopanem, po Katowicach może najlepsze — będzie ciągle ni przypiął ni przyłatał w zastoju i nie osiągnie tej siły atrakcyjnej, którą wywrzeć powinien, jako ten z zimowych sportów, który najbardziej rozpala widza i najwięcej emocji mu daje.

Zakopane jako stolica narciarstwa polskiego czyniła dużo by i w tym roku stanąć na czele. Wszystko gotowe — zawodnicy dalej posunięci w treningu niż w zeszłych latach — czekamy tylko na wiadomości, wskazówki i trenera z „dołów“. Czekamy — byle niezadługo.





DWA MOMENTY Z MECZU HOKEJOWEGO KRAKÓW — ŚLĄSK 2:0 NA SZTUCZNYM TORZE W KATOWICACH

W. KRYGIER

Pierwszy trening hokejowy

Hallo! Kto mówi?

— Tu Polski Zwiazek Hokeja na Lodzie. Prosimy pana o przybycie do Katowic na rozpoczynające się w sobote treningi hokejowe.

— Czyżby tor był już przygotowany?

— Tak i jest do dyspozycji pana i pańskich kolegów.

Dziwna rzecz. W czasie lata, gdy byłem zaabsorbowany codziennemi sprawami życiowemi i zajęciem zawodowem, nic nie mogło mnie obudzić z letargu, a tu wystarczyło jedno słowo, jedna wiadomość, ażeby me uśpione instynkty sportowe wybuchły.

Rzucam słuchawkę, pędzę do pokrytych pyłem zapomnienia waliz i przeglądam potrzebny rynsztunek hokejowy. Wszystko w porządku. Wreszcie nadchodzi dzień wyjazdu; z walizą w jednej ręce, a z kijami hokejowemi w drugiej, obrzucany z tego powodu ciekawemi spojrzeniami przechodniów, a w szczególności funkcjonarjuszy policyjnych (działo sie to w okresie ruchawek studenckich) wyruszam na dworzec.

Pociąg rusza, koła zaczynają wygrywać swą zwykłą melodię, a pod takt ich miarodajnych uderzeń napływają do głowy co raz to inne myśli, choć wszystkie do siebie podobne, bo wszystkie o hokeju. To jest straszny nałóg — ten hokej — powtarzam sobie i staram sie zwrócić myśli w innym kierunku, lecz bezskutecznie.

Wreszcie Katowice. Późno. Godzina 9.30 wieczór. Wsiadam do taksówki.

— Sztuczny tor łyżwiarski!— krzyczę zniecierpliwiony szoferowi.

Za chwilę mkniemy. Ciemności ulicy Bankowej rozaśnia smuga reflektora, rzucona na stylowy biały gmach lodowiska, efektownie odcinający się na tle ciemnej nocy.

Łapię pod pachę walizy i kije. Jestem w szatni. Wyglądam przez okno na tor. Biała tafla lodu skrzy się pod promieniami reflektorów. Zdaleka już widzę Stogowskiego, uwijającego się żywiołowo w bramce.

Każda chwila jest droga. Gorączkowo rozbieram sie, wciągam kostjum, myląc się kilkakrotnie co do kolejności wkładania. Przeklinam. Wreszcie wszystko w porządku — wciągam rękawice, kije do ręki i jazda.

Wychodzę na pomost. Wilgotne jesienne powietrze muska i przenika przez koszulkę. Lekki dreszcz mną wstrząsa i nie wiem, co jest przyczyną tego, czy ów chłód wieczoru jesiennego, czy świadomość, że za chwilę dotknę stalowem ostrzem białą powłokę lodu, że oto rozpocznę za chwilę sezon...

Nie jestem zmęczony, a dziwnie i nieoczekiwanie serce mi tłucze się w piersi!

Zdejmuję ochraniacze łyżew — dwa, trzy odbicia i oto płynę po lodzie. Są tu już tacy, co mnie ubiegli. Okrzyki i powitania rozlegają się. Ściskam wyciągnięte do mnie bratnie dłonie, uzbrojone w potężne rękawice. Dobrze mi jest i czuję, że jestem w swoim żywiole.

Mimo względnie ciepłej pogody, lód jest doskonale twardy— pokryty jedynie cienką warstwą szronu — w wyniku zetknięcia się ciepła z lodem.

Zaczynam trenować — robię niezliczone starty, finisze, zataczam kręgi, zatrzymuję się gwałtownie, operuję kijem i krążkiem, strzelam — i stwierdzam, że dużo zapomniałem przez lato, że trzeba solidnie popracować, by dojść do formy.

To też z tem większą energją trenuję, mimo, że chwilami serce łomoce jak szalone, że dech zapiera i zgaga piecze gardło — wszystko to nic — byle prędzej, byle zręczniej, byle mocniej...

I wreszcie, gdy pot zaczął zalewać oczy, a nogi i ręce odmawiać posłuszeństwa, gwizdek kończy trening. Jeszcze jedno — dwa okrążenia gęsiego i powoli opuszczamy tor. Lampy poczynają gasnąć jedna za drugą, z żalem żegnając brać hokejową. Za chwilę ciemność panuje nad torem.

Pierwszy trening hokejowy skończony.



CRACOVIA — Ł. K. S. 2:2
Mila zabiera piłkę z przed nóg Marjanowi

Sezon pięściarzy pomorskich

Wobec rozpoczynającego się sezonu pięściarskiego na Pomorzu, zwróciłem się do niestrudzonego działacza na niwie sportu, p. Bączyńskiego, prezesa Pom. O. Z. B. Spotkałem go w „Warszawiance“, w towarzystwie przewodniczącego wydziału sportowego p. Lika.

— W jaki sposób — pytam się—chce pan podnieść pięściarstwo pomorskie?

— Jako jedyny środek, uważam sprowadzenie trenera oraz urządzanie częstych spotkań. Niestety, obecnie z finansami naszemi jest bardzo krucho kilka groszy, które przyniosły nam mistrzostwa miasta, poszły na pokrycie starych długów. Większy „dopływ“ przyniosą mistrzostwa Pomorza oraz zawody międzyokręgowe. W każdym razie na trenera musimy się zdobyć.

— A jak przedstawia się początek sezonu?

P. Lik uśmiecha się na to, wyciąga swój terminarz i oświadcza:

— Bardzo obfity; 5 grudnia Warta komb. (Poznań) — G. K. S. 1925 w Grudziądzu, a w Toruniu Sokół I (Grudziąd) — Gryf, 7 i 8 grudnia pierwszy krok bokserski w Bydgoszczy, 12 grudnia Sokół I — G. K. S. 1925 w Grudziądzu, 13 grudnia spotkanie miedzydzielnicowe Śląsk—Pomorze w Bydgoszczy, 19 grudnia Polonia (Warszawa) — team G. K. S. 1925 — Sokół I w Grudiządzu. Oto program ustalony. Oprócz tego przewidujemy spotkania międzyokręgowe z Poznaniem, przypuszczalnie dnia 31 stycznia 1932 r. oraz Warszawą i Łodzią. Jednem słowem dotychczas niebywałe ożywienie.

— Jak przedstawia się sprawa zawodników?

— Wezner (G. K. S.) przypuszczalnie walczyć nie będzie, zastąpi go Wrosz (Sokół I). Wróblewski (Olympja) znacznie podupadł, widzieliśmy go na mistrzotswach miasta. Natomiast wybili się na czoło Kozłowski (G. K. S.) oraz Bies II (Sokół I). Witkowski (G. K. S.), stary wyga pięściarski nie posiada godnego zastępcy.

Zwracam się ponownie do p. prezesa:

— Jak pan uważa, czy nie należałoby ruszyć boksu w Bydgoszczy?

— Zdaje sobie zupełnie sprawę z tego ważnego ośrodka sportowego i idę tamtejszym klubom jak najdalej na rękę. Sądzę, że spotkanie Śląsk—Pomorze w znacznej mierze przyczyni się do propagandy sportu pięściarskiego. Ze względu na lokalne ambicje wstawimy przypuszczalnie dwu reprezentantów z Bydgoszczy. Resztę załatwi p Kościelski, który obecnie tam przebywa.

— No, a co słychać w Gedanji?

— Po przejściu kilku zawodników do „Schupo“, przeżywa Gedanja kryzys i obecnie nie jest tak ruchliwą, jak w ubiegłym sezonie.

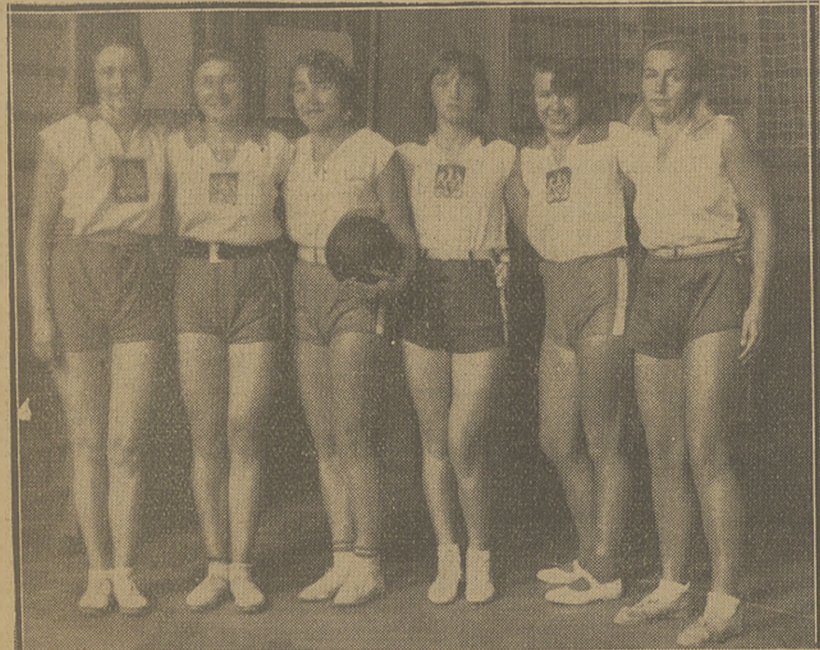
A Felski



TADEUSZ PACZKOWSKI,
jeden z twórców P. Z. H. T. i długoletni zasłużony sekretarz związku



KAROL SZOSTAK,
czołowy narciarz polski opowiada nam jak zapoznał się z „deskam“



DRUŻYNA SIATKÓWKI A. Z. S.
Od lewej stoją: Bielecka, Piotrowska, Cegielska, Kurylukówna, Winnicka Wernerówna



LECHJA ZWYCIĘŻA KOMBINOWANY ZESPÓŁ
podczas zawodów z racji 5-ciolecia istnienia Polskiego Związku Hokeja na trawie



LEGJA — WARSZAWIANKA 7:2
Wypijewski i Nawrot, po rzucie z rogu, skaczą ku piłce — niemal na plecach obrońcy

Perypetje piłkarzy Warty

w piątym roku rozgrywek o mistrzostwo Ligi

W historji pięciu lat walk o mistrzostwo Ligi, jeszcze nigdy Warta poznańska nie została zepchnięta tak daleko od czoła tabeli jak w roku bieżącym. Według wszelkich bowiem danych po niedzielnym meczu Ruch — Warszawianka, pomijając już bardzo możliwą wygraną klubu śląskiego, ale wprost biorąc pod uwagę walkower który zdobędzie Ruch za nieuregulowanie przez klub warszawski swych zobowiązań finansowych, Warta w ostatecznej tabeli znajdzie się dopiero na siódmem miejscu.

A siódme miejsce dla drużyny, która zarówno w czasach dawnego PZPN-u, jak i w dotychczasowych walkach ligowych grała zawsze jedne z pierwszych skrzypiec, drużyny która potrafiła w roku 1929-ym zdobyć nawet najwyższy tytuł mistrza Polski — jest niewątpliwie ciosem bardzo gorzkim i mocno drażniącym ambicje czołowego Klubu Wielkopolski.

A jednak dla ludzi którzy potrafili spojrzeć objektywnie na ugrupowanie sił wśród naszej ekstraklasy piłkarskiej, pozycja Warty już w końcu r. ubiegłego nie wydawała się specjalnie korzystna. Pisaliśmy o tem zresztą swego czasu na łamach „Przeglądu", przepowiadając — jak się okazało — słusznie, ciężki rok zarówno dla drużyny poznańskiej, jak i dla mistrzowskiej Cracovii.

Przewidywania nasze okazały się słuszne — Warta nie potrafiła odegrać należnej temu klubowi roli i z 22-ch meczy wyniosła jedynie 23 punkty uzyskane w 11-tu meczach zwycięskich i 1 remisie.

Mimo tak niepomyślnego bilansu punktowego, drużyna poznańska potrafiła jednak zdobyć do chwili obecnej rekordową ilość 56-ciu bramek, przy 34-ech straconych. Stosunek ten jest o wiele pomyślniejszy od lokaty zielonych w tabeli i naprowadza na pewne refleksje tyczące się ducha Warty, jej kondycji i umiejętności.

Przeglądając bowiem kolejno wyniki tegorocznych walk mistrzowskich poznańczyków, widzimy że swój tak korzystny bilans bramkowy zawdzięczają oni kilku niezwykle wysokim zwycięstwom jak 8:0 i 5:0 z Lechją, 7:0 z Pogonią, 7:1 z Cracovią, 6:0 z Czarnymi i t. d.

Eliminując jednak te wysokie cyfrowo, często mało cenne sukcesy, pozostały dorobek przedstawia się już bardzo mizernie. Przedewszystkiem należy podkreślić, że Warta w r. b. nie potrafi utrzymać długoletniej tradycji zwyciężania na swoiem boisku, z którego wyjeżdżają z dwoma punktami Polonia, Wisła i Legja.

Pozatem jeszcze nigdy dotąd drużyna poznańska nie grała tak kapryśnie i nieobliczalnie jak w r. b.

Sezon tegoroczny zaczął się dla zielonych pod auspicjami jak najgorszemi. Dość powiedzieć, że pierwsze trzy mecze z Polonią 0:1, Wisłą 1:4 i Legją 1:4 przyniosły poznańczykom 6 punktów straconych i katastrofalny stosunek bramek 2:9.

I oto ni stąd ni zowąd po klęsce z Legją przychodzi wspaniały triumf 7:0 nad Pogonią, oraz 2:0 z ŁKS-em, aby zaraz potem przegrać 0:3 ze słabymi Czarnymi.

Porażka ta jest jednak tylko chwilą słabości, gdyż bezpośrednio po niej następuje serja siedmiu zwycięskich meczów z Lechją 1:0, Garbarnią 1:0, Cracovią 2:1, Warszawianką 4:3 (nieuznany), Ruchem 6:1, Warszawianką 3:2 i Cracovia 7:1.

Ten piękny zryw letni dający Warcie większość zdobytych przez nią punktów przerywa porażka z Ruchem 0:2, po której dalszy wysiłek przynosi w meczach z Garbarnią 2:2, Lechją 5:0 i Polonią 2:0 jeszcze 7 punktów.

Ostatnim zrywem zielonych jest wysokie zwycięstwo 6:0 odniesione nad Czarnymi w Poznaniu. Poza tym sukcesem spadają już na drużynę poznańską same klęski: 1:2 z Wisłą, 0:4 z ŁKS-em, 1:3 z Legją, 0:2 z Pogonią i wreszcie 1:2 z Warszawianką.

Drużyna Warty w r. b. występowała zasadniczo w składzie niemal identycznym jak w r. 1930-ym. Zabrakło w niej jedynie ostatecznie dwu filarów ofensywy Stalińskiego i Przybysza, na których miejsce zjawił się w napadzie nowy nabytek Banaszkiewicz.

Wogóle Warta operowała skromną ilością 17-tu tylko graczy. Z tego w bramce występowało aż czterech: reprezentacyjny bramkarz Polski Fontowicz, wskutek kontuzji, a często i złej formy zastępowany był kilkakrotnie przez Kasprzaka, a dwa razy zmieniali się w nim w czasie meczu Konieczny i Majorek.

W obronie w ciągu pierwszej serji meczów grała para Nowicki — Flieger, zastąpiona potem przez Smigiaka z Scherfkiem I-ym. Pozatem dwukrotnie na stanowisku obrońcy występował Sroka, wstawiany zasadniczo na stanowisko bocznego pomocnika.

Jedyną stałą pozycją w formacjach defenzywnych Warty był środkowy pomocnik Wojciechowski, mający za sobą wszystkie 22-e gry mistrzowskie. Sekundował mu najwięcej Przykucki, podczas gry na drugiej bocznej pomocy obok Sroki występował jeszcze Scherfke I-szy oraz Nowicki.

Napad miał skład stosunkowo najbardziej ustabilizowany Radojewski, Kniola, Scherfke II-gi, Banaszkiewicz, Andrzejewski, byli tylko dorywczo dopełniani przez Nowackiego, Sroke i Fliegera.

Przechodząc do kwalifikacyj poszczególnych graczy, podkreślić należy przedewszystkiem duży spadek formy notowany u Fontowicza. Bramkarz Warty nie był w r. b. tak jak w latach ubiegłych ową zaporą niemożliwą często do przebycia.

W obronie zieloni nie posiadali gracza specjalnie uzdolnionych. Flieger, Smigiak i Scherfke I-szy wnosili do gry rutynę [illegible] stepliwość, ale ani wybitnem, ani szybkością nie imponowali nigdy. Nowicki opierał swe względne zresztą sukcesy przedewszystkiem na dobrych warunkach fizycznych.

Linja pomocy i formacji tyłowych była najbardziej wyrównana. Stary rutyniarz Wojciechowski nie wytrzymywał niestety przeważnie całego meczu, Przykucki nie mógł swą poprawnością techniczną zawsze pokryć nikłych walorów fizycznych. Scherfke I-szy, może najrówniejszy z pomocników został przeniesiony do obrony. Sroka jest dopiero nieźle zapowiadającym się materjałem na gracza.

Linja napadu, jak wskazują na to choćby sukcesy cyfrowe zwycięskich meczów Warty, posiadała w swych szeregach graczy nieprzeciętnych.

Niestety brak im było również siły i wytrzymałości nerwowej; gdy mecz składał się pomyślnie, bramki sypały się jak z rogu obfitości, gdy jednak powinęła się noga, a naporu przeciwnika nie wytrzymały tyły, klęska spadała za klęską.

Jeśli rozpatrywać kwalifikacje napastników Warty z punktu widzenia ich dalszych możliwości, to pierwszą lokatę należałoby chyba przyznać Scherfkemu II-mu, który po służbie wojskowej niezwykle zmężniał, nabrał energji, a nawet szybkości. Koledzy Scherfkego z prawej strony Knioła i Radojewski są też poważnemi atutami zielonych. Pierwszy jest jednym z najlepszych strzelców polskich, drugi dzięki szybkości i niezłej technice zalicza się do najlepszych naszych prawoskrzydłowych.

Banaszkiewicz nie był, jak się zdawało kierownictwu klubu rewelacją, tem niemniej jest on graczem niewątpliwie pożytecznym i dostosowanym do poziomu swych pozostałych kolegów. To samo mniej więcej można powiedzieć o Andrzejewskim.

Reasumując ten pobieżny przegląd piłkarzy Warty, stwierdzić należy, że najsłabszemi punktami drużyny poznańskiej są formacje defenzywne. To też, jeśli zieloni nie potrafią w ciągu zimy poczynić w swej obronie i pomocy odpowiednich adaptacyj, nie mogą się oni spodziewać w roku przyszłym w walce o mistrzostwo Ligi poważniejszych sukcesów.

Inż. J. Grabowski.

Od nart ze sztachet do... Holmenkolen

Rozmowa z Karolem Szostakiem, najgroźniejszym rywalem Br. Czecha

Karol Szostak, to znane w kołach narciarskich nazwisko, choć właściwie mało o nim wiemy. A przecież jest to obok Bronka Czecha nasz najlepszy narciarz - kombinator, i dwa lata temu zdobył narciarskie mistrzostwo Polski.

Wzrostu średniego, szczupły, gibki, prawie zawsze ciemno ubrany, jest on jakiś cichy, zamknięty w sobie. Chadza swemi nieznanemi ścieżkami, z nikim nigdy nie trenuje. Niełatwo było mi też dobrać się do Karola. Dopiero po paru atakach udało mi się wyciągnąć go na słówka.

— Czy oddawna jeździcie na nartach? — pytam.

— O tak, od małego. Pierwsze moje kroki narciarskie stawiałem na sztachetkach. Takich z płotu. Urządzali wtedy Krzeptowscy często zawody, takie między swemi, zjeżdżaliśmy z Gubałówki do Krzyża, i prawie zawsze byłem pierwszy. Raz dostałem w nagrodę parę szpanerów, potem jakieś baczki, tak pomału dorabiałem się sprzętu narciarskiego.

— No a kiedy zaczęliście startować?

— Właściwie to już dość dawno, mniejwięcej równocześnie z Bronkiem. Pamiętam na jakichś zawodach na Hali, startowaliśmy oboje jako juniorzy i mieliśmy wtedy tylko sekundowe różnice w czasie. Od tego czasu prawie stale rywalizujemy.

— A kiedy zaczął pan skakać?

— Skakać zacząłem niedawno. Jeszcze na Olimpjadę w St. Moritz wyjechałem tylko jako biegacz.

— Ah tak, no i jakże teraz ze skokami?

— Pamięta pan, — powiada Szostak, — jeszcze dwa lata temu to prawie przy każdym skoku podpierałem się, bo niemiałem żadnej wprawy. Ale ostatnio potrenowałem trochę więcej i muszę przyznać że poprawiłem się, czuję to.

— A jak czuł się pan zeszłego roku?

— Zeszłego roku nieszczególnie. W wojsku nie miałem jakoś ochoty biegać, brakowało mi wolności i swobody w treningach do czego byłem przyzwyczajony. Pozatem do skoków nie miałem odpowiednich nart, co też mi dobrze nie zrobiło.

— Jak powiodło się panu w Niemczech?

— Nieszczególnie, spuchłem na ostatnich kilometrach, sam niewiem dlaczego, trzebaby się Bronka spytać,—mówi ze śmiechem.

— No a w Norwegji, w Holmenkolen?

— Poszło mi tam najlepiej z Polaków. Biegałem dwie osiemnastki i zająłem najlepsze miejsca z pośród naszych.

— A skoki?

— W skokach też nie mogę się poskarżyć. Tylko dziwne, z ograniczonego rozbiegu skoczyłem o 4 m dalej, jak z nieograniczonego, z samej góry. Ale uważam to za dobry znak, bo widzę, że mogę się porządnie wybić przy skoku. A jak się jeszcze lepiej otrzaskam z wiekszemi długościami, to mi powinno całkiem dobrze iść.

— A jakże to było, Karolku, w Wiśle?

— W Wiśle? Na 18 km biegałem, bo musiałem, rozkaz, ale mi się niebardzo chciało. No bo co, 3 km biegu po śniegu, a 15 po trawie. Jestem przedewszystkiem technikiem, a tam, gdzie można było tylko siłą coś zrobić, nie powiodło mi się. A szkoda, bo skokami nadrobiłem i zająłem 10-te miejsce. Gdyby się było w biegu trochę podciągnęło, można było nieźle wyjść.

— A teraz jak się pan czuje?

— Dobrze. Wypocząłem sobie po wojsku i mam zamiar znowu normalnie startować.

— A czy pan już trenuje?

— Nie, chodzę sobie tak.

— Aha, chodzi pan sobie tak?!

— Wogóle, mówi Karol, co do treningów, to trenuje tylko wtedy kiedy mam czas i ochotę. A suchych treningów to właściwie nie uznaję. Jak już gonić, to na nartach.

Widzę, że już więcej tym razem nie wyciągnę, więc dziękuję za informacje i żegnam się. A w duchu mam wrażenie, że Szostak, którego wielu już też „skończyło" na podstawie ubiegłego sezonu, w tym roku znowu pokaże zęby, a raczej plecy.

Amad

A.I.K. Sztokholm w Pradze

Slavia zwycięża Szwedów z trudem 3:2

Praga, w listopadzie.

Praga nie rezygnuje jeszcze z futbolu. Cały grudzień zarezerwowany jest na wszelkiego rodzaju sensacje, z których największą ma być start dwu mistrzów Austrji i Węgler — Admiry i Ferencvarosi. Potem pojedzie się gdzieś na święta, które spędzi się w cieplejszych krajach, zorganizuje się jakiś turniej w domu, w lutym zaczyna się już sezon... wiosenny i zima przeszła jak z bicza trzasł. W między czasie intermezzo, choćby start mistrza Szwecji, znanego A.I.K. Sztokholm.

Szwedzi, jak wiadomo, wybrali się na dłuższą wycieczkę do środkowej Europy i wybrali sobie w tym celu drużynę, składającą się z istot o rozdwojonej osobowości. Rano grają w piłkę, wieczorem lub na drugi dzień przetwarzają się w hokeistów. Jedno i drugie idzie im narazie nieźle.

W Pradze ograniczyli się tylko do piłki nożnej. Kwestja stadjonu zimowego jest tu bowiem jeszcze ciągle nie rozstrzygnięta i akcje stoją tak nisko, że sprawa mistrzostw hokejowych Europy, które w tym roku organizują Czesi, wisi narazie w powietrzu.

Przeciwnikiem Szwedów była Slavia. Mistrz czeski po zwycięstwie nad Spartą rozleniwił się trochę. W przeciągu kilkunastu minut prowadził już 2:0 i spoczął na laurach. A Szwedzi ze spokojem robili swoje. Przed pauzą strzelili jedną bramkę, potem jeszcze jedną i nagle było 2:2.

Teraz dopiero opamiętała się Slavia. Zabawa mogła się źle skończyć. Atleci z północy rozegrali się bowiem na dobre, swej przewagi fizycznej używali w dozwolony, ale mimo to nieprzyjemny sposób, atakowali przy każdej sposobności w znanym swym stylu bramkarza i zanosiło się na niespodziankę. Powolność ataku czeskiego raziła tem jaskrawiej w zestawieniu z żywiołowym pędem i szybkością Szwedów, grających trochę prymitywnie, ale skutecznie. Przy idealnem wykorzystywaniu lotnych i niebezpiecznych skrzydeł, na zmianę z trójkątową kombinacją i przestarzałem trochę podawaniem do tyłu, miało to jednak swój styl.

Ostatecznie zwyciężyła Slavia 3:2, strzelając w ostatniej chwili trzecią bramkę, która miała jednak tyle cech przypadkowości i przyszła tak niespodziewanie pod sam koniec gry, że mimo zasłużonego naogół zwycięstwa Slavji, żałowało się trochę Szwedów, pozbawionych tak nieszczęśliwie w ostatniej chwili pięknego wyniku.

J. Roha.

Nasz notatnik

Kurs narciarski na Baraniej Górze organizuje w czasie od 26 do 31 grudnia Śląski Klub Narciarski Rybnik (Rybnik, skrzynka pocztowa nr. 7). (d)

Krakowska YMCA organizuje 12 i 13 grudnia zawody w siatkówce i koszykówce z udziałem praskiej Ymca. (k)

Rittermann, najlepszy polski waterpolista wraca na Święta Bożego Narodzenia do Polski i będzie przebywał z polecenia P.Z.P. przez miesiąc w Warszawie, gdzie będzie trenował tamtejszych waterpolistów.

Przybysz Władysław, b. reprezentacyjny gracz ligowej Warty, złożył przed Komisją poznańskiego OKS egzamin teoretyczny na sędziego. Szeregi naszych arbitrów piłkarskich pozyskają niewątpliwie w Przybyszu pierwszorzędną siłę. (s)

Walny Zjazd PZP odbędzie się w grudniu. Obecny Zarząd projektuje przyjęcie szeregu nowych regulaminów. (z)

Mistrz Polski wagi półciężkiej Stefan Wiśniewski żegna się definitywnie w tym roku z czynnem życiem pięściarskiem. „Benefisem" Wiśniewskiego będzie finał drużynowych mistrzostw Polski B. K. S. — Warta.

Głowacki, doskonały bokser Skry warszawskiej, występować będzie w roku bieżącym w wadze półciężkiej.

Józef Goss, doskonały bokser Polski, który odbywał powinność wojskową w Warszawie, otrzymał urlop dwunastomiesięczny na skutek orzeczenia Komisji lekarskiej. (a)

Rewanżowe spotkanie bokserskie Gedanja — Makabi (Warszawa) rozegrane zostanie w połowie stycznia roku przyszłego w Gdańsku. (a).

Kryty basen pływacki w gmachu Kasy Chorych w Warszawie, przy ul. Wolskiej 52, został otwarty po przeprowadzeniu gruntownego remontu.

Chcąc spopularyzować pływanie, administracja basenu spoczywająca w rękach stołecznego komitetu w.f., specjalnie zniżyła opłaty do 10 złotych miesięcznie. Basen jest dostępny dla dzieci młodzieży i dorosłych i czynny jest od godz. 8-ej do 22-ej. Nauczanie obejmować będzie prócz pływania, naukę skoków, gry i zabawy, oraz ratownictwo.

Makabi (Łódź) organizuje w dniach 4, 5 i 6 grudnia r.b. ogólno-polski turniej koszykówki z udziałem najlepszych zespołów w Polsce. (a)

Pastecki, lewoskrzydłowy hokejowej drużyny Legji, po przebytej bardzo ciężkiej operacji, będzie nadal brać udział w zawodach.

Kawiński (Legja) odbywa służbę wojskową; udział w zawodach jest wątpliwy.

Kalbarczyk (AZS—Warszawa), dwukrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej na łyżwach trenuje bardzo intensywnie na Dynasach, narazie na bieżni.

Skład bokserskiej reprezentacji Łodzi na mecz międzynarodowy z Berlinem w dniu 6 grudnia będzie ustalony po zawodach eliminacyjnych. W sobotę, podczas międzyklubowych zawodów urządzonych przez Zjednoczonych odbędą się dwie walki między Kustoszem (S.), a Młynarczykiem (K.) i między Klimczakiem (S), a Seweryniakiem (S). W niedzielę na zawodach Unionu odbędą się eliminacyjne spotkania między Cyranem (Zj.), a Frankiem (Un.) i między Wurmem (Un.), a Kempą (IKP).

Ostatnie tegoroczne rozgrywki ligowe prowadzą: Ruch — Warszawianka p. Arczyński, Legja— Pogoń p. Schneider, Czarni — Cracovia p. Stronczek, Garbarnia — Wisła p. Wardeszkiewicz.

498 bramek padło w dotychczasowych 125 meczach. Na czele szczęśliwych strzelców kroczą: Herbstreich i Kisieliński 23, Kossok 22, Knioła 19, Nawrot 17, Meurer i Szerfke II po 16, Banaszkiewicz 15, Przeździecki 14, Peterek 13, Smoczek i Ciszewski po 12.

Gracze poznańscy 22 p.p., benjaminka ligowego, po ukończeniu ciężkich rozgrywek dostali 6-tygodniowy odpoczynek i przebywają obecnie na urlopie w Poznaniu.

Najlepszy sprinter polski Edward Trojanowski występuje z A.Z.S. i zapisuje się do Polonji. Do swego macierzystego klubu powraca również Sikorski.

Do Legji wstępuje Hofniske ze stadjonu (Król. Huta). Sekcja pań A.Z.S. Warszawa pozyskuje natomiast Schabińską i Hulanicką. (d).

Trzy razy w Belgji gościć będą w r. p. lekkoatleci polscy. Na doroczne zawody do Antwerpji w czerwcu zaproszono 10 Polaków, poza tem projektowany jest mecz Kusociński — Ladoumegue na 3 klm. w Liege i start Kusocińskiego w biegu naprzełaj 6 narodów (dn. 20 marca w Brukseli). (d)

Ze Śląska

Po ostatnim meczu Ruchu z Czarnymi ze Lwowa, rozeszła się pogłoska, notowana także w prasie, że jeden z najlepszych graczy Ruchu, Urban, opuścił szeregi macierzystego klubu i wyjechał z Czarnymi do Lwowa. Okazuje się, że pogłoska ta zawierała tylko częściową prawdę, gdyż Czarni podobno proponowali jedynie przez kierownictwo drużyny Urbanowi przed meczem posadę we Lwowie.

Ostatecznie Urban, który zszedł w czasie gry bez powodu z boiska, został zawieszony w swych prawach przez klub, a całą sprawą zajmuje się zarząd Ligi PZPN'u.

Szeregi hokejowych zawodników Śl. Tow. Łyżwiarskiego doznają wybitnego wzmocnienia, gdyż w barwach ich będzie grywał Balcer z krakowskiej Wisły.

Drugie w tym sezonie zawody hokejowe na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach odbędą się w niedzielę. Rozegrane zostaną zawody pomiędzy reprezentacjami Górnego Śląska i Śląska Opolskiego.

Drużyna śląska będzie się składała z zawodników: Śl. Tow. Łyżwiarskiego, K. H. Siemianowice, K. K. T. i K. H. Mysłowice. Goście zestawiają swój zespół z pośród zawodników: Gliwic, Bytomia, Zabrza i Wrocławia.

Zawody bokserskie B.K.S. (Katowice) — Ż. T. G. S. (Częstochowa) zakończyły się wynikiem remisowym 4:4. W w. papierowej Chwat (Ż) zwyciężył na pkt. Fojta; w w. muszej Wajsberg (Ż) zwyciężył na pkt. Długajczyka; w piórkowej Michalski (B) zwyciężył po ładnej walce Chliwnera I na pkt., a Matuszczyk (Ż) wygrał z Jurkiewiczem na pkt. W przedmeczach: Oderberg zremisował z Silberbergiem, Chliwner II wygrał z Kornerem, Kiwi zremisował z Szlimerem i Czarny zwyciężył Baumaca przez techn. K. O. w II rundzie.

Jarosław. Polonia I (Przemyśl) — Ognisko 4:2 (2:2). Drużyna B-klasowa była równorzędna Polonji. Dotkliwe zimno i zamarzłe boisko przeszkadzały w grze. Gra cały czas żywa i ostra. Pierwsze bramki dla obu drużyn padły z zamieszania podbramkowego, następne zdobyli dla Polonji: Bulak, Mandrzej i Zebaczyński, dla Ogniska — Niezabitowski.

Chełmno. Mecz koszykówki GKS — Korpus Kadetów 38:29. GKS — GKS Kopernik (Toruń) 24:11. Korpus Kadetów — GKS Kopernik (Toruń) 35:20 i 27:16

Poznań

Walne Zebranie Poznańskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie odbyło się w ub. tygodniu przy udziale delegatów 4 klubów (AZS, Warty, Lechji i Steni gnieźnieńskiej. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze Związku w składzie, jak poniżej: prezes p. Gregorowicz (Warta), wiceprezesi: p. Karolczak (AZS), sekretarz: p. Paczkowski Sobiesław (Lechja), skarbnik: p. Kurek (Warta), kapitan sportowy: p. Piotrowski Bogdan (AZS).

Drużyny Warty walczyły w ub. niedzielę na trzech frontach. Ligowy zespół wyjechał do Rawicza, gdzie bez większego wysiłku pokonał miejscowy Rawicki K. S. 4:1 (2:1), zdobywając bramki przez Fryca, Scherfkego (2), Kniołę i Nowackiego. Warta Ib grając z H. Cegielskim na jego boisku uzyskała wysoki remisowy wynik 4:4 (2:1), odpowiadający w zupełności wyrównanej grze. Bramki strzelili: Prusiński (2), Różycki i Wojciechowski, dla gospodarzy po dwie Narożny i Konopa (b. gracz Legji). Wreszcie Warta III rozegrała z Victorią finałowy mecz o mistrzostwo kl. C, wygrywając go w stosunku 3:0 (2:0).

Doroczny turniej piłkarski w Poznaniu o puhar ABC, rozpocznie się dnia 29 bm. Dotychczas zdobyła go dwukrotnie zrzędu Warta, a w roku ub. Legja, mistrz Poznania. Do obecnych rozgrywek prócz miejscowych klubów zgłosiła się również licznie prowincja z wicemistrzem okręgu gnieźnieńską Stellą na czele. Warta ligowa rozpocznie dopiero grać w ćwierćfinałach.

Na niedzielę, 29 bm. wylosowano zostały następujące spotkania (gospodarze na pierwszem miejscu): HCP — Stella (Gniezno), Jutrznia (Poznań) — Pogoń (Poznań); Warta Ib — Poznania; Unia (Kościan) — Sokół (Leszno); Sparta (Poznań) — Skra (Poznań): Olimpja (Pozn.) — Korona (Pozn.): Legja (Pozn.) — KS Szamotuły: HCP II — Sokół II (Leszno); Legja II — Czarni (Pozn.); Polonia (Leszno) — Sparta II; Polonia (Pozn.) — Admira (Poznań). Bez gry wchodzi Polonia II (Leszno).

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Wiro, Trzemeszno. Uważamy, że artykuł jest spóźniony, pozatem zawiera za wiele fachowych wyrażeń, by uznać go za popularny.

P. M. Śpiewak, Łódź. Po ukazaniu się zdjęć w numerze, prosimy nadesłać rachunek.

P. A. Zmudz., Katowice. List sprawił nam prawdziwą satysfakcję, gdyż dotychczas o tego rodzaju sprostowania nikt nie prosił. Uważamy jednak, że skrupuły są zbyt subtelne.

P. St. Cleś., Warszawa. Dziedzina, o której wspomina Pan w swym liście, jest zdaniem naszem dostatecznie wyczerpująco traktowana w stosunku do zainteresowania nią. Inowacje proponowane przeprowadzone zatem, niestety, być nie mogą. Tem niemniej dziękujemy za garść trafnych uwag.

P. ppor. St. Szpak, Zambrów. List przekazaliśmy do załatwienia sekretarjatowi Zw. Strzeleckiego.

P. J. Pomp., Lwów. W Warszawie można w każdym tego rodzaju sklepie. Może firma: „Brun i Syn".

P. Jan Swit., Zawiercie. Prosimy o krótkie korespondencje, tytułem próby.

P. R. Hert., Warszawa. Kazimierski, Goss, Rudzki, Głowacki, Seweryniak, Wieczorek, Mizerski, Wocka. Zwyciężyli: Kazmierski, Głowacki, Seweryniak i Wocka.

P. Suss., Lwów. W r. 1930 wygrał Wimbledon Tilden.

To i owo

Rekordy w łyżwiarstwie p. Zofji Nehringowej zostały oficjalnie zatwierdzone przez Międzynarodowy Związek Łyżwiarski jako rekordy światowe. Brzmią one: 500 mtr. 62 sek., 1000 tmr. — 2:16.4, 1500 mtr.: — 3:28. (d)

Rekord polski Mikruta w rzucie oszczepem — 62.60 mtr. — ustanowiony na zawodach Polska — Belgja w Brukseli został uznany przez belgijską komisję sędziowską. (D.).

Program hokejowy przed Olimpjadą krystalizuje się już coraz bardziej i przechodzi ze sfery projektów, w sferę umów, popartych kontraktami.

A więc w sobotę i w niedzielę wzmocniona drużyna Legji gra w Berlinie z reprezentacją Brandenburgji.

5 i 6 grudnia najsilniejsza drużyna kontynentu Berliner S. C., w najlepszym składzie z Ballem, Jaeneckem, Römerem na czele, spotka się w Katowicach z teamem polskim.

12 i 13 grudnia A.Z.S. Warszawa, też we wzmocnionym składzie gra w Wiedniu z Wiener E. V. i teamem Wiednia.

19 i 20 grudnia do Katowic przyjeżdża Troppauer E. V. (z Opawy) ze słynnemi graczami Doražilem, Heinzem i Matlernem.

27 i 29 grudnia wreszcie przyjeżdża do Katowic zawodowa drużyna kanadyjska Ottawa, b. mistrz Kanady i rozegra 2 mecze z kombinowaną drużyną i reprezentacją Polski.

Od 1 do 6 stycznia odbędzie się doroczny turniej w Krynicy z udziałem reprezentacyj Rumunji, Węgier, Austrji i być może Szwecji, Czechosłowacji a nawet Kanady.

Drużyna bokserska Warty wzmocniona Wieczorkiem i Wystrachem wyjeżdża w poniedziałek dn. 30 b. m. do Kopenhagi, gdzie w dniach 2 i 4 grudnia rozegra 2 mecze z IK99 (Idroetsklubbem 1899). Warta wystąpi w składzie: Rogalski, Polus, Forlański, Sipiński, Arski, Wieczorek, Wystrach, Tomaszewski. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Ermanowicz.

Bydgoszcz. Odbył się tu piłkarski turniej błyskawiczny (2x15 m.) z udziałem Polonii, Sokoła, Szkoły Podchorążych i Kabla; wyniki: Sokół — Szkoła Podchorążych 0:0, Polonia — Kabel 0:0, Polonia — Sokół 1:0. Polonja zdobyła bramkę z karnego, Szkoła Podchorążych — Kabel 1:0, i Szkoła Podchorążych — Polonia został przerwany z powodu zapadającej ciemności.

Półfinał koszykówki o mistrzostwo miasta przyniósł pewne zwycięstwo Polonji nad Sokołem w stosunku 24:9.

Polski Związek Gier Sportowych pertraktuje z Kalevem, mistrzem Estonji w koszykówce męskiej, celem zorganizowania spotkań z drużynami Warszawy, Łodzi i Poznania. (k)

Warszawa

Międzyklubowy mecz bokserski Żaś — Skoda, rozegrany zostanie w Warszawie dnia 28 b.m. Walczyć będzie siedem par. (a)

Mecz bokserski C.W.S. (Warszawa) — Wawel odbędzie się w Krakowie we wtorek 8 grudnia w Teatrze Domu Żołn., przy ul. Mogilskiej. W skład C.W.S-u wchodzą tacy pięściarze jak Orlicz, Karpiński, Wieczorek i t.d., ostatnie zaś zwycięstwo nad warszawską Makkabi stawia drużynę tę w rzędzie najsilniejszych klubów stolicy. Wynik meczu, ze względu na nierozstrzygnięty wynik Wawelu w Warszawie budzi zrozumiałe zainteresowanie. (d)

Legja odwołała się do PZPN w sprawie zawieszenia przez Warsz. Okr. Zw. P. N. za niehonorowanie legitymacji związkowej przy wejściu na stadjon. P.Z.P.N. stwierdził, że przy zawieszeniu nie zostały naruszone żadne przepisy, wobec czego szereg ostatnich meczów Legji I-b zostanie zweryfikowanych, jako walcowery na korzyść przeciwników. (Kr.)

Skoda, benjaminek klasy A zawdzięcza swe sukcesy b. graczom nieistniejącej Varsovji i Ruchu, którzy tworzą prawie całkowicie jedenastkę pierwszej drużyny. (Kr.).

Marymont otrzymał od władz miejskich teren pod budowę boiska przy ul. Promyka na Żoliborzu i zwrócił się do P.U.W.F. z prośbą o subsydjum.

W mistrzostwach klasy C. okręgu warszawskiego wynikł znów skandal. Półfinałowe spotkanie między P.Z.L. a Kongresówką, rozegrane w dn. 15 listopada r. b. zakończyło się zwycięstwem drużyny P.Z.L. w stosunku 5:1, mimo, że do przerwy wynik brzmiał 0:1 na korzyść pokonanych. Kongresówka odwołała się do Wydziału Gier i Dyscypliny, przedstawiając podobno szereg zarzutów przeciwko własnemu bramkarzowi, który jak mówią, zażądał już zwolnienia. (Kr.).

Gielnicki, były środkowy pomocnik Ruchu, zgłosił akces do AZS-u. (Kr.)

Czudłak (Lechja) Ałaszewski II (Ł. K. S.) i Makowski (Wisła) — mają w roku przyszłym wzmocnić szeregi AZS-u, który po skompletowaniu drużyny stałby się poważnym kandydatem do Ligi. (Kr.).

Jak grają asy naszego tennisu

Zwarta grupa sześciu czołowych rakiet. Krystalizacja talentu Tłoczyńskiego. M. Stolarow w formie przejściowej

Jak się przedstawia obecnie tennis polski, jak wygląda nasza ekstraklasa i jakie poza nią mamy talenty, oto są pytania, nad któremi warto się zastanowić po zakończeniu tegorocznego sezonu.

Teraz właśnie, gdy echa ostatnich meczów dawno przebrzmiały możemy z pewnej perspektywy spojrzeć wstecz i obiektywniej sądzić niż w czasie samego sezonu, kiedy jeden lub drugi gracz odnosi sukcesy i w danej chwili największą uwagę zwraca na siebie.

Rozważania nad rozwojem tennisu wszerz muszę niestety pozostawić innym. To wymagałoby zaznajomienia się z całokształtem działalności naszego związku i poszczególnych klubów. A te rzeczy znane są jedynie niektórym osobom, zajmującym wysokie stanowiska w życiu organizacyjnem tennisu, gdyż publikacje materjału, dotyczącego tych spraw nie są u nas praktykowane. Rocznik Polskiego Związku Lawn Tennisowego ukazał się raz jeden w roku 1929. Próba wydawania fachowego czasopisma tennisowego „Lawn Tennis Polski" też się nie udała; od pewnego czasu przestało ono wychodzić, co świadczy niestety, że mimo wszystko zainteresowanie tennisem jest niewielkie.

Ale wyniki sportowe naszych graczy są wszystkim znane, to też postaram się scharakteryzować poszczególne wybitniejsze jednostki i ich zdobycze tegoroczne, by na tej podstawie wyciągnąć pewne wnioski.

Z listą tennisistów polskich, proponowaną w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego" można się całkowicie zgodzić. Ma ona naturalnie tę samą wadę, jak i wszystkie listy, układane jedynie na zasadzie oficjalnych wyników, czyli suchych cyfr, nie uwzględnia więc wcale klasyfikacji kilku wybitnych graczy nprz. Warmińskiego i Marszewskiego; a mimo znikomej ilości rozegranych przez obydwu gier, można z całą pewnością nawet w obecnej formie umieścić ich zaraz za czołową piątką; stwarza też grupy graczy różnej w gruncie rzeczy siły, stojących na jednem miejscu, gdyż szczupła ilość meczów nie pozwala ich rozdzielić.

Ale mimo to wątpliwem jest, by komisja sportowa doszła do innych wniosków niż „Przegląd Sportowy". Na zasadzie oficjalnych gier istotnie nic więcej nie można zrobić. Tak więc przypuszczam, że daną listę należy uważać w pewnej mierze jako oficjalną.

W tej liście odrazu rzuca się w oczy zwartość czołowej grupy: Tłoczyński, Maks Stolarow, Hebda Wittman, Jerzy Stolarow. Jest ona wyraźnie oddzielona od następnej, gdyż Jerzy Stolarow o głowę przerasta każdego z grupy Horain, Kołcz, Liebling. Poszczególne miejsca w grupie czołowej uważam za niepodlegające dyskusji, choć różnice między kolejnymi graczami są niewielkie. Wszystkich pięciu pod względem poziomu gry należy zaliczyć do jednej klasy. De facto należy do niej i nieuwzględniony Warmiński.

Porównując z tem listę z roku 30-go znajdziemy tam na czele tylko czterech graczy, a mianowicie Tłoczyńskiego, Maksa Stolarowa, Jerzego Stolarowa i Warmińskiego. Wzrost czołowej grupy o dwu graczy należy uważać za duży postęp. Drugim wielce pocieszającym objawem jest to, że mamy na pierwszych miejscach zarówno graczy o dużej już rutynie międzynarodowej, wielokrotnych reprezentantów naszych barw w oficjalnych spotkaniach, jak i graczy mniej pod tym względem doświadczonych. Poza tem prócz Jerzego Stolarowa są to wszystko gracze młodzi. Można się zatem jeszcze wiele po nich spodziewać pod względem postępów w grze i pod względem długoletniego czynnego udziału w życiu sportowem.

Jak wygląda ich gra?

Zacznijmy, rzecz jasna, od mistrza, Ignacego Tłoczyńskiego. Z punktu widzenia techniki posiada on grę dobrą, niezmiernie pewną i mimo młodego wieku zupełnie skrystalizowaną. To też uważam jego możliwości w tej dziedzinie za wyczerpane, to zn., że nie posiada on ani uderzeń złych, któreby musiał zmienić, ani zaczątków uderzeń nowych lub niezupełnie opanowanych, nadających się do dalszego specjalnego kształcenia. Jego karjera tennisowa nie przyniesie już żadnych zmian technicznych, to też powinna iść w kierunku wzmocnienia przeciętnej gry, a przedewszystkiem volley'a. Jest on zbyt podcięty, wolny i jeszcze za mało agresywny.

Taktycznie posiada Tłoczyński pewne braki, płynące naturalnie z młodego wieku. Niezawsze obiera odpowiednią taktykę, nie dość szybko reaguje na zmianę taktyki przeciwnika. Fizycznie mimo niskiego wzrostu ma warunki dobre, wytrzymałość olbrzymią. Psychiczne walory Tłoczyńskiego są również ogromne: pracowitość w grze, ambicja, spokój i niezwykła zaciętość.

Jest to przedewszystkiem gracz, który w tym roku największe przechodził zmiany.

Gdy po powrocie Tłoczyńskiego z Riviery mieliśmy okazję oglądania go w czasie gier grupy treningowej, rzucała się w oczy zmiana w stosunku do gry na jesieni roku 30-go w kierunku zmiękczenia uderzeń: mówiąc popularnie, stał się on „cykaczem".

„Warjackie" drive'y z lat poprzednich znikły zupełnie. Było to rzecz jasna wynikiem grania na Rivierze prawie wyłącznie z graczami silniejszymi od siebie, a poza tem obrona była, jest i będzie zawsze najsilniejszą stroną Tłoczyńskiego, najlepiej mu odpowiada.

Że znalazł się on wtedy na dobrej drodze, potwierdziły dalsze zmiany w jego grze. Wzmocnienie gry, przy utrzymaniu raz nabytej pewności, podniosło na jesieni klasę jego znacznie wyżej od formy wiosennej. Wzmocnienie dało mu możność rozwinięcia swych walorów i w ataku; przyczyniły się do tego, że obecnie atakuje już skutecznie i sposobności do ataku wyzyskuje dobrze. To też rozgrywanie poszczególnych piłek jest w większości wypadków bez zarzutu. Polepszył w roku ubiegłym także technikę nóg, która przedtem pozostawiała jeszcze wiele do życzenia.

Właśnie te zdobycze ubiegłego sezonu rokują Tłoczyńskiemu, mojem zdaniem, dużą przyszłość. Jeżeli dodać do tego niewielkie stosunkowo zaabsorbowanie zawodem (co niestety jest obecnie w sporcie czynnikiem bardzo ważnym), to można z całą prawie pewnością powiedzieć, że pokładanych w nim nadziei Tłoczyński nie zawiedzie.

Drugi zkolei gracz Maks Stolarow stoi technicznie niżej od Tłoczyńskiego, mniej odeń jest skrystalizowany. Wskazuje na to chociażby fakt pewnej zmiany serwisu w tym sezonie: gdy dawniej przeważnie używał serwisu amerykańskiego, płaskie zaś stosował rzadziej, to teraz na pierwsze miejsce postawił serwis płaski i nieco go ulepszył. Tak samo różnorodne uderzenia z backhandu, choć posiadają zupełnie określony i dobry styl, bardzo pewne nie są. Przy siatce jest Maks Stolarow znacznie słabszy niż w głębi kortu, specjalnie volley z prawej strony wymaga jeżeli nie całkowitej zmiany, to przynajmniej poświęcenia mu specjalnej uwagi.

Naogół posiada technikę znacznie agresywniejszą, niż Tłoczyński, szczególnie celuje w ataku z głębi kortu. W obronie świetny, gdy chodzi o minięcie przeciwnika przy siatce. Taktycznie jest także dobry, co w dużej mierze zawdzięcza opiece swego brata Jerzego. Posiada dużą rutynę na meczach międzypaństwowych, to też wyniki jego z graczami zagranicznymi nie są gorsze, jeżeli nie lepsze od wyników Tłoczyńskiego.

Pod względem fizycznym stoi narówni z Tłoczyńskim, ma nawet znacznie lepsze mięśnie nóg, wytrzymałością ustępuje mu jednak, co się specjalnie jaskrawo uwydatnia, gdy nie prowadzi sumiennego treningu. Z walorów psychicznych wyróżnić trzeba spokój i ambicję. Zaciętości w takim stopniu jak Tłoczyński, nie posiada, jest też bardziej odeń nierówny.

W roku ubiegłym M. Stolarow formy nie polepszył, a może nawet pogorszył, jeżeli weźmiemy pod uwagę przeciętną meczów. Może jest to jednak tylko spowodowane brakiem treningu w czasie służby wojskowej i chorobą w sezonie wiosennym.

Z powyższego wynika, że nasz wicemistrz ostatniego słowa w żadnym razie nie wypowiedział, czy jednak wzniesie się w przyszłości znacznie ponad poziom obecny, zależeć będzie przedewszystkiem od tego, ile czasu zdoła i zechce poświęcić na trening.

N. W.

(D. c. n.).

Kraków u progu sezonu hokejowego

Przegląd najlepszych drużyn. Przesunięcia graczy. Najbliższe plany

Jednym z najmłodszych okręgów w hierarchji hokeja polskiego, jest Kraków. Pomimo jednak iż pracuje stosunkowo krótko, może się on poszczycić największą ilością członków. Sportowo stoi również dobrze, a świadczą o tem wyniki uzyskiwane przez drużyny krakowskie z czołowemi zespołami polskiemi czy też zagranicznemi.

Pierwsze miejsce dzierży od kilku lat Cracovia. Drużyna biało-czerwonych potrafiła szybciej od swych rówieśniczek w okręgu, wznieść się do poziomu czołowej klasy polskiej, a wyniki jej w roku ubiegłym, były sensacją świata sportowego. Któżby się spodziewał, że drużyna Cracovi potrafi na początek sezonu wywalczyć na torze w Katowicach zaszczytne remis (2:2) z kombinowaną drużyną Legji warszawskiej, potem przyszła nieznaczna przegrana z III teanem polskim (2:1), dalej bardzo cenne remis (1:1) uzyskany z Pogonią w Krakowie.

W składzie Cracovii w roku bieżącym, zajdzie wiele zmian. Dwu graczy opuściło tylko jej szeregi. Myszkowski — odbywający obecnie służbę w Szkole Podchorążych w Jarocinie, gdzie ma za partnerów Warmińskiego i Zielińskiego z Poznania, oraz Kloszek, który ze względów zawodowych przeniósł się na Górny Śląsk. Zasili skład Cracovii Piątkiewicz, b. gracz L. T. C. w Pradze. Ten wielki talent hokejowy, zapowiada się doskonale, najlepszym dowodem, iż L.T.C. zabrało go na własny koszt na mistrzostwa świata do Krynicy. W ciągu najbliższych dni nie będzie brał on udziału w meczach w Katowicach, gdyż ostatnio był kontuzjowany na meczu piłkarskim, już z końcem listopada będzie jednak „gotowy".

Skład drużyny Cracovii będzie następujący: bramka: Łyczak na zmianę z Gęsiorem, który podczas suchych treningów wykazał świetną orjentację. Zeszłoroczni obrońcy Trytko-Ziętkiewicz oraz linja ataku: Keller-Kowalski — „Marjan" i Szeliga-Piątkiewicz — Czarnik.

Gracze Cracovii zasilą również drużynę Górnego Śląska podczas meczu Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki, który odbędzie się 29 b. m. w Katowicach. Dalej weźmie Cracovia udział w turnieju w Katowicach w dniach 6—8 grudnia, zasilona 2—3 graczami czołowych klubów polskich. Na dalszym planie 3 mecze z L. T. C. w Krakowie i Krynicy, dwa mecze z Pogonią lwowską, spotkania z dwiema drużynami czeskiemi i t. d.; jak widać sezon bardzo bogaty. Podstawą treningu ma być własna ślizgawka, którą klub zamierza uruchomić na swym boisku.

Zeszłoroczny wicemistrz okręgu — Sokół, składu zeszłorocznego prawie że nie zmienia. Najsilniejszą częścią drużyny będą znów bramkarze. Tak bowiem Bauer jak i Farkas są najlepsi w Krakowie. Obrona — Farkas i Kłaput, — stanowi silną zaporę dla przeciwnika, ze względu na celową grę ciałem. Wreszcie w ataku najsilniejszym jest Wołkowski, gracz o najwyższej technice w drużynie, pozatem szybki Jasiński i Reyman. Stal i Piórecki dopełniają składu.

Na trzeciem miejscu uplasowała się Makabi, która w roku ubiegłym odmłodziła znacznie swą drużynę. Gracze którzy wyjechali zagranicę zostali zastąpieni młodszym narybkiem, który już z końcem ubiegłego sezonu znacznie się „podciągnął" a remis z Cracovią (2:2) było najlepszym tego sprawdzianem. W bramce biało-niebieskich grać będzie dalej Bergler. W obronie staną Baldinger, Ritterman wzgl. Friedman. Atak powinien być najsilniejszą linją w drużynie. Bergmann, Censor, Bremer, Rosner, są bowiem graczami, o opanowanej technice.

Wreszcie benjaminkiem krakowskiej klasy A będzie Krynickie Towarzystwo Hokejowe, które w tym roku zadebjutuje na szerszej arenie. Drużyna K. T. H., taka jaką znamy z lat ubiegłych, jest zespołem równym, o dobrej jeździe i technice; ponad poziom wybija się Piechota.

Prócz powyższych drużyn stanowiących krakowską klasę A, mamy jeszcze drużyny klasy B. Tutaj bezkonkurencyjną powinna być Wisła, której degradacja klasowa nie powinna przeciągnąć się poza jeden sezon. Czerwoni rozporządzają bowiem drużyną, wyrównaną, wcale nie ustępującą zespołom A klasowym. Balcer, Jelski, Michalik, Starzycki, to wszystko gracze którzy znaleźliby miejsce w każdym zespole krakowskim.

Dalsze dwie drużyny to Legja i Wawel. Legja była o krok od wejścia do klasy A, przegrywając nieznacznie z K. T. H. W tym roku będzie miała cięższy orzech do zgryzienia, gdyż napotka na Wisłę, a i Wawel będzie chyba miał coś do powiedzenia.

Wszystkie drużyny krakowskie myślą już od kilku tygodni poważnie o zbliżającym się sezonie. Przeprowadzają suche treningi w strzelaniu, zaprawę gimnastyczną oraz wysyłają czołowych graczy na sztuczny tor w Katowicach.

(Geh)

Niedzielny mecz bokserski C. W. S. — Makabi dał wynik 10:6.

Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Wiśnia (M) — Traczyk I (CWS) z powodu nadwagi pięściarza CWS-u, Wiśnia zdobywa dwa punkty bez walki. W meczu towarzyskim zwycięża pewnie Traczyk I; w tej samej wadze Wieczorek (CWS) odnosi zasłużone zwycięstwo nad Urkiewiczem (M). Przewaga Wieczorka, który był agresywniejszy, nie ulega wątpliwości. W. kogucia: Śmiech (CWS) zwycięża z decydowanie Kenigswe'na (M), w. piórkowa: Borensztein (M) wygrywa v. o. z powodu niestawiennictwa się Traczyka II; w tej samej wadze Minc (M) niezasłużenie przegrywa z Koperą (CWS); w. lekka: Orlicz (CWS) nokautuje Weissera (M) w pierwszej rundzie; w. półśrednia: Wasiewicz (CWS) nokautuje Celnika (M). Wreszcie w wadze średniej Wysocki (M) odnosi pewne zwycięstwo nad ambitnie w ringu walczącym Scentowskim.

Lwowski okręg łyżwiarski został zorganizowany przez P. Z. Ł. Należą do niego Lw. Tow. Łyżw., Klub Łyżwiarski przy 19 p. p., 40 p. p. i 5 pap. Wszystkie kluby posiadają własne tereny. (e)

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe parami, rozegrane w początku roku i unieważnione, będą powtórzone w dn. 27 grudnia w Wilnie. Bezpośrednio potem zostaną zorganizowane propagandowe zawody pokazowe w Grodnie (28.XII) i w Brześciu (29.XII) (e)

W obozie łyżwiarzy

Rozmowa z gen. Witkowskim o pracach P.Z.Ł.

W przededniu każdego sezonu zimowego narzuca się to pytanie, czy śpiące dotąd łyżwiarstwo obudzi się wreszcie z długiego letargu.

Odpowiedź na to daje nam wiceprezes P. Z. Ł. gen. Witkowski.

— Obawy, tyczące się zbyt szczupłej działalności naszego Związku, są płonne, — słyszymy na wstępie. — W tym roku postanowiliśmy wziąć się raźno do pracy i wyzyskać w pełni sztuczne lodowisko w Katowicach oraz naturalne tereny lodowe w Zakopanem i Krynicy.

Już teraz więc kpt. Tener, wiceprezes P. Z. Ł., prowadzi kurs przygotowawczy instruktorów łyżwiarskich. Kurs odbywa się w sali gimnastycznej W. T. C., a 23 listopada przenosimy się do Katowic, gdzie tenże kpt. Tener wraz z trenerem Jurokiem poprowadzą drugi kurs, który potrwa do 19 grudnia i obejmować będzie obok praktycznych ćwiczeń na lodzie i gimnastyki również wykłady z dziedziny masażu, higjeny, organizacji i sędziowania zawodów.

Na kurs przyjętych będzie 32 zawodników, a mianowicie 14 z okręgowych ośrodków w. f. i 11 z klubów zrzeszonych lub nawet niezrzeszonych w P. Z. Ł. Kandydatów jest dużo więcej i będziemy musieli, niestety, przeprowadzić ścisłą selekcję, pozwalając dodatkowo zawodnikom z Katowic, względnie Król. Huty na częściowy udział w pracach obozu.

Drugą stroną naszego programu jest organizacja zawodów. Gdy tylko chwyci mróz postaramy się doprowadzić do jaknajlepszego stanu ślizgawkę na terenie Polonji w Warszawie i tam zorganizujemy mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej w d. 6-7 lutego. Ponadto w okresie przerwy międzysemestralnej w szkołach organizujemy w dn. 31 stycznia — 1 lutego zawody w jeździe szybkiej; figurowej w Krakowie i Lwowie.

Mistrzostwa w jeździe figurowej zorganizujemy w Zakopanem 13 i 14 lutego. Już jednak na miesiąc przedtem w dniach 2 i 3 stycznia zimowa stolica Polski będzie świadkiem międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej z udziałem Czechów, Węgrów, Austrjaków, a może i Niemców, którzy wykazują ostatnio duże zainteresowanie naszem lodowiskiem w Katowicach. Postaramy się również zaprodukować zagranicznych łyżwiarzy w Krynicy, Rabce, Krakowie, Katowicach i Bielsku.

A teraz przechodzę do sprawy, która najbardziej wszystkich interesuje. Wyjazd Kalbarczyka i Nehringowej. Wyniki naszej mistrzyni uznała Międzynarodowa Federacja za najlepsze ze zgłoszonych. Dzięki temu Nehringowa została zaproszona do Paryża na start w dn. 31.1 — 2.2 w ramach zawodów międzynarodowych.

Obowiązkiem naszym jest zapewnić naszej łyżwiarce jaknajlepsze warunki treningu. A że z drugiej strony i mistrz nasz Kalbarczyk też nie posiada otrzaskania z wielkiemi zawodami, musimy i jemu pomóc i przekonać się, jaką to wartość będzie on przedstawiał. Dlatego to zwróciliśmy się o pomoc do PUWF, pomoc tę uzyskaliśmy i wysyłamy Nehringową i Kalbarczyka w okresie świąt Bożego Narodzenia na trening do Davos. Jeżeli forma ich na tym treningu okaże się dobra, będą startować na mistrzostwach Europy w dniach 8 i 9 stycznia.

Gdy czasy Nehringowej staną się oficjalnymi rekordami i wyniki treningu w Davos okażą się skuteczne, zaapelujemy po fundusze i wyślemy naszą mistrzynię do Lake Placid.

Organizować większych zawodów w jeździe szybkiej w kraju nie możemy, gdyż brak nam terenu, a przedewszystkiem sił krajowych. Dlatego ograniczamy się do jazdy figurowej. Gdy jednak Kalbarczyk nauczy się czegoś, podciągnie może swych kolegów. Słowem chcemy pracować w tym sezonie bardzo poważnie.

Mecz ciężko atletyczny Legja—Skra w Warszawie przyniósł wysokie zwycięstwo 12:2 Legji.

Zapaśnicy Legji wykazali doskonałe wyszkolenie techniczne. Atleci Skry braki techniczne nadrabiali siłą fizyczną. Wśród zwycięzców wyróżnili się Konwa, Ślązak i Kostanowczyk, u pokonanych Maliński.

Wyniki techniczne były następujące: w. kogucia: W 15 minucie zwycięża Ślązak kluczem z parteru Mianockiego; w. piórkowa: Konwa (L) w 12 minucie pokonał suplessem Kalinowskiego; w. lekka: Już w 2 min Kostanowczyk (L) kluczem amerykańskim pokonał Nalewajskiego: w. półśrednia: Dziewulak (S) w 20 min. uległ świetnemu Szczeblewskiemu; w. średnia: Tuszyński (L) zwycięża w-o. Syreckiego (S); w. półciężka: Lupacki (L) też w.o. zdobywa punkty; w. ciężka: Gomola (L) uległ świetnemu Malińskiemu.

Pierwszy krok bokserski, który odbędzie się w dniach 5, 6 i 8 grudnia r. b. zgromadzi wobec wielkiej popularności tej gałęzi sportu w Warszawie około 150 debiutantów. (a).

Międzyklubowy mecz bokserski Skoda — ŻASS rozegrany zostanie dnia 28 listopada r. b. w Warszawie.

Turniej gier Hakoahu łódzkiego z udziałem drużyny stołecznej Makabi wypadł bardzo interesująco. W siatkówce męskiej Makabi pokonała Hakoah w stosunku 28:15 (15:0). Goście przewyższali przeciwnika we wszystkich liniach, grając doskonale szczególnie do przerwy. W koszykówce zwyciężyli również warszawiacy w stosunku 12:8 (6:4). Mecz koszykówki YMCA z gimnazjum niemieckiem stał na wysokim poziomie i przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 30:22 (23:9). W siatkówce żeńskiej bardziej rutynowana Makabi łódzka pokonała Hakoah w stosunku 30:23, a w koszykówce wynik meczu Hakoah — Stern brzmi 2:0.

Ubezpieczenie graczy ligowych, przeprowadzone w tym roku poraz pierwszy dało następujące rezultaty. W siedmiu wypadkach kluby skorzystały z przysługującego im prawa żądania odszkodowania za kontuzje graczy. Zdarzyło się to z Szabakiewiczem po meczu Cracovia — Pogoń 24.V, Peterkiem po meczu Wisła — Ruch w d. 21.VI, Fliegerem po meczu Warszawianka — Warta w d. 9.VIII, Billem po meczu Garbarnia—Pogoń w d. 16.VIII, Pazurkiem po meczu Polonia — Czarni w d. 15.VIII, Zastawniakiem po meczu Cracovia — Wisła w d. 13.V i Zwierzem po meczu Warta — Warszawianka w d. 9.VIII. Odszkodowanie wypłacane przez Tow. Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta wahało się przeciętnie w granicach 50 — 70 zł. i jedynie za dwie poważne kontuzje Zastawniaka i Pazurka (pęknięcie strzałki w nodze) wypłacono 225 zł. i 153 zł.

Zółte niebezpieczeństwo w Los Angeles

Zjazd synów Dalekiego Wschodu na Olimpjadę

Sensacją igrzysk olimpijskich w Amterdamie było zeapelacyjne zwycięstwo hokeistów indyjskich. Wysoko rozwinięta kultura gry zawodników azjatyckich była ogólną niespodzianką, a mały środkowy napastnik Dhyan Chand, wprawiał w podziw nawet Anglję, kraj, w którym narodził się hokej na trawie.

Z Ameryki nadchodzi obecnie wiadomość, że w olimpijskim turnieju hokejowym na trawie uczestniczyć będzie w tym roku również reprezentacja Afganistanu, gdzie sport ten osiągnął podobno olbrzymią popularność. Trudno sprawdzić, czy wiadomość ta oparta jest na ścisłych danych, w każdym razie jednak liczyć się należy z napływem egzotycznych sportowców. Niema w tem zresztą nic dziwnego. Wszak w Azji uprawiano gry sportowe jeszcze przed wyprawami krzyżowemi, a Persowie, Turcy i Indowie przed dziesięcioma wiekami znali już grę w polo.

Sportowców azjatyckich ujrzeliśmy poraz pierwszy na Olimpjadzie w Stockholmie w roku 1912. Przedstawiciel ich w sprintach Mishima i maratończyk Kanakuri nie zdołali wówczas odegrać poważniejszej roli. Postępy dały się natomiast zauważyć w Paryżu. W lekkiej atletyce Japończycy i Egipcjanie pozostali wprawdzie wtyle, jednak poważne sukcesy osiągnęli w podnoszeniu ciężarów i zapasach. Pływacy Takaischi (styl dowolny) i Satoh (na wznak), reprezentowali już najlepszą światową klasę.

W cztery lata później obok Japończyków i Egipcjan znaleźli się na starcie Indowie i przedstawiciele wysp filipińskich. Oda (Japonja) zajął pierwsze miejsce w trójskoku, a jego ziomek Tsuruta pokonał w pływaniu klasycznem znakomitego Niemca Rademachera. Zapaśnik Moustafa zwyciężył w wadze półśredniej, egipski jego rodak Nosseir wysunął się na czoło w dźwiganiu ciężarów, a indyjska reprezentacja odniosła wspomniany powyżej triumf w hokeju na trawie. Wreszcie Filipińczyk Tornbio, skakał fenomenalnie wwyż.

Jest rzeczą pewną, że zarówno w Lake Placid, jak i Los Angeles liczyć się należy z wielkim udziałem przedstawicieli Azji. Japonja wysyła na igrzyska zimowe dziesięciu narciarzy, a w Los Angeles ujrzymy ich w jeszcze większej liczbie w towarzystwie Chińczyków i reprezentantów Filipin. Postępy Japończyków w lekkiej atletyce są ogólnie znane.

Przed kilkoma tygodniami Chuei Nambu pobił rekord światowy, skacząc wdal 7.98, Mikio Oda poprawił swój własny rekord światowy w trójskoku na 15.58 mtr. W pływaniu 200 mtr. stylem klasycznym Tsuruta i Kike nie mają wprost konkurentów, a w 1.500 mtr. st. dow. zdarzyć się może, że walka rozstrzygnie się pomiędzy Syozo, Takemura i Yokayama. Szanse Chińczyków nie są bliżej znane, być może jednak, że i oni zgotują nam niespodziankę. Z Filipin zjedzie do Los Angeles ekspedycja złożona z 50 lekkoatletów wyłącznie tubylców, którzy odznaczyli się na igrzyskach dalekiego Wschodu.

Że ludy pierwotne zdolne są do nadzwyczajnych wprost wyczynów sportowych, nawet bez odpowiedniego przygotowania, o tem dowiadujemy się z licznych opisów podróżników. Szczep murzyński Mtussi odznaczał się zawsze nadzwyczajnymi skoczkami. Osiągali oni bez trudu 2.50 mtr. wwyż, posługując się jednak odskocznią. Kto wie zatem, czy pewnego pięknego dnia nie zjawią się pod sztandarem olimpijskim przedstawiciele murzynów Mtussi i nie zadziwią nas swemi sukcesami, zapędzając w kąt swych białych kolegów. Być może jednak, że w obliczu wielkiej konkurencji wśród niezwykłych warunków zawiodą całkowicie podobnie jak długodystansowcy Japonji i Indyj. Jedynym zawodnikiem egzotycznym, który w dziedzinie tej dotrzymał kroku najlepszym reprezentatom rasy białej, był Algierczyk El Ouafi.

Najmłodszą rasą sportową są bezsprzecznie Eskimosi. Zjawią się oni poraz pierwszy właśnie w Lake Placid, startując w wyścigach sanek z psiemi zaprzęgami. Eskimos z olimpijskim medalem, to byłaby sensacja, o jakiej nie śnił zapewne nawet sam Coubertin, gdy w r. 1894 powołał w Sorbonie paryskiej do życia międzynarodowy komitet olimpijski.

N. S.

Wiadomość o starcie bokserów polskich w niemieckich mistrzostwach międzynarodowych wykazała ponownie, że sport niemiecki jest przesiąknięty polityką. Zamiast cieszyć się, że owe mistrzostwa będą międzynarodowe nietylko z tytułu, niektóre dzienniki oraz agencja Wolffa pozwalają sobie na wybryki nacjonalistyczne, sugerując bokserom niemieckim, że nie będą oni zachwyceni z walk z Polakami.

Jednocześnie identyczne zamiary Węgrów i Czechów przechodzą bez komentarzy.

Mistrz świata Battalino znokautował już w I rundzie b. mistrza Bushy Grahama.



JACK DEMPSEY
ma rozegrać spotkanie ze Schmelingiem



DWIE ZWYCIĘSKIE PARY KOLARZY W ZAWODACH SZEŚCIODNIOWYCH
Od lewej: Dülberg i Grimm, którzy triumfowali w Chicago oraz Rausch i Hürtgen, zwycięzcy ze Stuttgartu

Niespokojny rekordzista świata

Ladoumegue znów kłóci się ze Związkiem

Ladoumegue nie jest osobistością spokojną. Ten fenomenalny biegacz, który w ciągu ostatnich paru lat wykreślił niejedno nazwisko z listy rekordów i zwrócił na siebie uwagę całego świata — jest sławnym nietylko dzięki swej szybkości nóg, ale i dzięki stałym konfliktom z Francuskim Związkiem Lekkoatletycznym. Zdawałoby się, iż Ladoumegue'owi nie wystarcza sława zdobyta na bieżni — szuka wciąż nowych sposobów przypominania się światu skandalami.

Ladoumegue należy do klubu C.A.S.G., przy banku Societe Generale, który nie napróżno zdobył nazwę „Klubu Bankierów". Kierownictwo tego klubu jest bardzo ruchliwe. Rozumie ono doskonale jaki cenny kapitał posiada w rekordziście światowym i uważa, iż trzeba to należycie wykorzystywać, jak przystało na bankierów — ludzi pieniędzy.

Wiosną roku bieżącego klub Ladoumegua przygotował duże tournee po krajach północnych. Ladoumegue miał startować w Kopenhadze, Stockholmie, Helsingforsie, Abo i wielu innych mniejszych i większych miastach. Wyprawa ta miała być zarazem jego podróżą poślubną. Ale nie było mu to sądzone, nie urodził się on tak jak Nurmi w krainie jezior i skał i nie może on biegać tam gdzie mu podoba się i ile razy zechce. Francuski Związek Lekkoatletyczny nieraz stawiał swoje veto. Zabronił również na starty w projektowanem tournee. Wszelkie groźby Ladoumegue'a nie pomogły. Związek pozostał nieubłagany. I Ladoumegue'owi nic nie pozostało jak tylko wycofanie się ze związku. Zawiadomił on publicznie, iż zrywa nazawsze z lekką atletyką i siada... na rower: zostaje cyklistą.

Na tem się jednak nie skończyło. Góra przyszła do Mahometa. Francja przegrała mecz międzypaństwowy z Italją — nieobecność Ladoumegue dała się bardzo we znaki. Cała prasa francuska zaatakowała swój Związek i gorąco stanęła w obronie „pupila". P. Meticamp, alfa i omega Związku postanowił, iż najlepszem wyjściem z zawikłanej i niebezpiecznej sytuacji będzie pozwolić Ladoumegue'owi na wzięcie udziału w zawodach w Stockholmie, na które zaproszenie w międzyczasie znów nadeszło.

Zdawało się, że wszystkie perypetje Ladoumegue'a ze związkiem tym razem skończą się, przynajmniej na bieżący sezon.

W ciągu lata Ladoumegue swemi rekordowemi biegami robił jednocześnie „rekordowe" kasy. To też z początkiem sezonu „rugby" managerowie C.A.S.G. wpadli na nowy pomysł robienia kasy i pieniędzy. Publiczności zaofiarowano w przerwie meczu pokazowe biegi rekordzisty świata. Tłumy płynęły na mecze, kasy się zapełniały, a organizatorzy zacierali ręce. Interes szedł wspaniale. Widzowie mieli też podwójną emocję, nie mogli więc narzekać.

Radość z dobrego interesu była wielka, to też nie można się dziwić, że apetyty managerów wzrastały. Powzięto nowe plany: Ladoumegue miał towarzyszyć drużynie „rugby" w jej objazdach po prowincji — w mniejszych i większych miastach miał biegać w przerwie meczów, miał występować jako „Apostoł lekkiej atletyki" i „oficjalny propagator sportu".

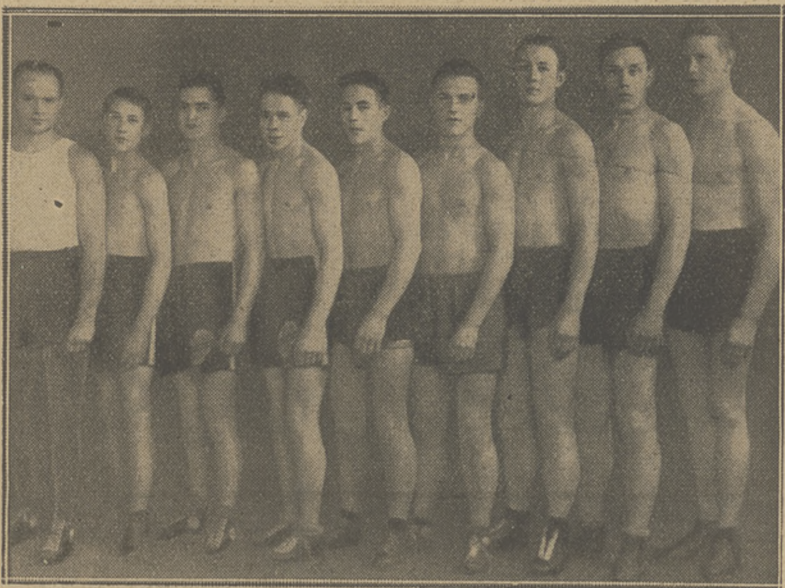
Wszystko było dobrze, dopóki miało to miejsce w Paryżu. Gdy jednak Ladoumegue poraz pierwszy miał zamiar wziąć udział w jednym z takich objazdów po prowincji — związkowi wydała się cała ta impreza bardzo podejrzana i postanowił wszcząć dochodzenie.

Niestety, wynik śledztwa, zdaje się, nie był korzystny dla Ladoumeguea i jego menagera — Związek zabronił Ladoumegue'owi wzięcia udziału w projektowanych imprezach i w biegach pokazowych. Ladoumegue znów się obraził. Zawiadomił, iż w takim razie występuje ze związku lekkoatletycznego i zaczyna grać w rugby.

Może i to też byłby niezły interes dla managerów klubu C. A. S. G., gdyby nie wielka kompromitacja na pierwszym meczu.

W każdym bądź razie Ladoumegue sieje niepokój. Ale zawsze decydujące znaczenie w rozstrzyganiu każdego konfliktu mają jego rekordy. One rozstrzygają wszystko. Jeżeli Związek zarzuca coś Ladoumegue'owi i przeprowadza śledztwo, to zwykle to trwa do czasu nadania jakiegoś orderu słynnemu Francuzowi. Wówczas następuje spokój... do nowej afery.

Według ostatnich wiadomości, pertraktacje o sprowadzenie do Europy kanadyjskiej drużyny hokejowej Ottawa, zostały pomyślnie zakończone. Ottawa opuszcza 26 b. m. Amerykę i po raz pierwszy grać będzie już 5 i 8 grudnia w Paryżu. 10 grudnia grają Kanadyjczycy w Londynie, 12 i 13 grudnia w Berlinie. Zkolei nastąpią cztery mecze w Szwecji, a 25 i 26 grudnia znowu grać będzie Ottawa jeszcze raz w Berlinie, by bezpośrednio stąd udać się do Katowic, celem rozegrania tam ustalonych na 27 i 28 grudnia spotkań. W ciągu stycznia przewidziane są spotkania w Pradze, Wiedniu, Szwajcarji, wreszcie powtórnie w Paryżu i Anglji.



PIĘŚCIARZE ŁOTEWSCY,
którzy zawitają do Warszawy w niedzielę, dla rozegrania meczu z Makabi

Zle być popularnym

Babe Ruth ma już dosyć królestwa baseballu

Jeden z najpopularniejszych ludzi w Ameryce, król baseballu, Babe Ruth, którego pensja jest wyższa o 5 tys. dol. od pensji prezydenta Stanów Zjedn. i wynosi 80.000 dolarów, — w wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników, mocno narzeka na swój zawód. Twierdzi on, że za sławę i wysokie dochody płaci zbyt wysoką ceną: ograniczeniem swobody i niemożnością korzystania z przyjemności, dostępnych dla przeciętnego obywatela.

A więc: Babe Ruth nie może chodzić do kina, gdyż to szkodzi na oczy; dla tejże przyczyny nie wolno mu czytać w pociągu, będącym w czasie sezonu drugiem jego mieszkaniem. Nie wolno mu tańczyć, gdyż taniec nadwyręża nogi; nie wolno mu oczywiście używać napojów alkoholowych. Babe Ruth nie może podróżować aeroplanem, gdyż zabrania mu tego kontrakt i polisa ubezpieczeniowa; nie może wykorzystać, jakby sobie tego życzył, szybkości swej szesnastocylindrowej maszyny, gdyż nieszczęśliwy wypadek, w myśl kontraktu, automatycznie przerywa wypłatę pensji. Częste ma trudności z pływaniem, które uprawiane, zdaniem jego „opiekunów", nie w porę lub zbyt długo, spowodować może przeziębienie. Golf, który tak Babe lubi, obrzydł mu, gdyż zbieracze autografów włóczą się bez przerwy za nim.

Wszystko to razem tak mu już dało się we znaki, że po wygaśnięciu kontraktu, co nastąpi za dwa lata, zerwie z baseballem, zwłaszcza że to już i czterdziestka za pasem. **J. W.**



BABE RUTH,
król amerykańskiego baseballu



KTO MA PIŁKĘ?...
Typowa scena generalnego tłoku na meczu rugby



TEREN III ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH
Uroczo położone Lake Placid już dziś roi się od miłośników nart i łyżew



PANIE GRAJĄ W HOKEJA
Moment z meczu hokejowego na trawie Lipsk — Berlin

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.